Nr. 277. Środa, 5 Grudnia 1917 Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech **3 K 20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **4 K 60** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, kronika **1 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“.** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej zezwolić przyjąć i nosić: Jego Ces. i Król. Wysokości marszałkowi polnemu Najd. Arcyksięciu Eugeniuszowi nadany Mu królewsko bułgarski order „za waleczność“ pierwszej klasy;

Jego Ces. i Król. Wysokości generałowi kawaleryi Najd. Arcyksięciu Franciszkowi Salwatorowi nadaną Mu wielkoksiążęco-hesską ogólną odznakę honorową za zasługi wojenne;

Jego Ces. i Król. Wysokości porucznikowi 7 pułku huzarów Najd. Arcyksięciu Józefowi Franciszkowi nadany Mu Krzyż Żelazny pierwszej klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej wobec nieprzyjaciela, obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu lekarzowi cywilnemu dr. Mieczysławowi Staszewskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej w wojnie, lekarce dr. Gizeli Brattel we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela: rezerwowemu podporucznikowi Stanisławowi Rola-Arciszewskiemu z 1 pułku artyleryi fortecznej i rezerwowemu porucznikowi Maksymilianowi Malarskiemu z 13 pułku piechoty.

Na podstawie Najwyższego upoważnienia nadał P. Minister skarbu dekrety uznania następującym osobom za ich w czasie wojny światowej w interesie poparcia sukcesu pożyczek wojennych rozwijaną wybitną, patryotyczną działalność: urzędnikowi Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Adamowi Edmundowi Binderowi, starszemu buchalterowi Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Maurycemu Blochowi, prokurzyście Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie Józefowi Brandysowi, kierownikowi szkoły w Scheifling Rajmundowi Bratusiewiczowi, kasyerowi Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie Janowi Czyżewskiemu, prokurzyście krakowskiej filii uprzyw. Banku i kantorów wymiany Tow. akcyjnego „Mercur“ dr. Adolfowi Deichesowi, urzędnikowi Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Antoniemu Dunikowskiemu, urzędnikowi Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Stanisławowi Duszczyńskiemu, dyrektorowi krakowskiej filii uprzyw. Ogólnego Banku obrotowego Salomonowi Eigerowi, pełnomocnikowi lwowskiej filii uprzyw. Banku i kantorów wymiany Tow. akc. „Mercur“ Ignacemu Erbowi, prokurzyście Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie Waleryanowi Erlacherowi, buchalterowi lwowskiej filii uprzyw. austryackiego Tow. kredytowego dla handlu i przemysłu Jakóbowi Friedmannowi, zastępcy dyr. krak. filii uprzyw. wiedeńskiego Banku Związkowego Feliksowi Fromowiczowi, urzędniczce Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Helenie Gamskiej, prokurzyście i buchalterowi krakowskiej filii Banku krajowego dla Galicyi, Franciszkowi Gonetowi, naczelnikowi oddziału korespondencyjnego galic. Banku krajowego w Krakowie Tadeuszowi Grodyńskiemu, prokurzyście Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie Józefowi Grolle, szefowi Kasy i naczelnikowi kantoru wymiany krakowskiej filii Banku przemysłowego dla Galicyi Adolfowi Haberowi, dyrektorowi Banku wojennego w Krakowie Leopoldowi Hebdzie, naczelnikowi oddziału korespondencyjnego galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie Jakóbowi Horowitzowi, urzędnikowi Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie Zygmuntowi Tomaszowi Jamrógiewiczowi, urzędnikowi Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Romanowi Karpińskiemu, prokurzyście krakowskiej filii uprzyw. Banku i kantorów wymiany akc. Tow. „Mercur“ Jonasowi Kopfowi, prokurzyście Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie Emilowi Krugowi, wicedyrektorowi Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Arturowi Kubiemu, prokurzyście Banku przemysłowego dla Galicyi we Lwowie Franciszkowi Kucnerowi, naczelnikowi oddziału depozytowego gal. Banku dla handlu i przemysłu w Krakowie Wincentemu Kwaszycowi, urzędnikowi Banku krajowego dla Galicyi we Lwowie dr. Leonowi Józefowi Łachowi i dyrektorowi krakowskiej filii uprzyw. Ogólnego Banku obrotowego Danielowi Lauerowi.

P. Minister skarbu zamianował radcę skarbowego Stanisława Kohauta starszym inspektorem straży skarbowej pierwszej klasy dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Minister skarbu podniósł do siódmej klasy rangi starszego zarządcę podatkowego Karola Krasińskiego, zajętego w służbie krajowej dyrekcyi skarbu w charakterze urzędowego podatkowego fachowego i rewizyjnego organu.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów, przeniósł poczmistrza Karola Hucińskiego z Uścia solnego do Izdebnika.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 28 listopada 1917 l. 30.124/Ad. którem wydaje się zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 sierpnia 1917 Dz. u. p. nr. 343 w sprawie uregulowania obrotu rybami żyjącemi w wodach słodkich, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

Wykaz

panujących w Galicyi epizoocyj za czas od 24 listopada do 1 grudnia 1917, — zamieszczony jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 grudnia 1917.

Zawieszenie broni na froncie rossyjskim.

Wiedeń, 3 grudnia Urzędowo ogłaszają: W ostatnich dniach na wielu odcinkach frontu rossyjskiego od dywizyi do dywizyi i od korpusu do korpusu umówiono się, że broń ma spocząć.

W obszarze Prypeci jedna z armij rossyjskich zawarła z przeciwległemi komendami sprzymierzeńców formalne zawieszenie broni.

Deputacya rossyjska wczoraj przechodziła przez nasze linie, aby z pełnomocnikami wojsk sprzymierzonych wdrożyć zawieszenie broni na całym froncie rossyjskim.

Wiedeń, 3 grudnia. Kwatera prasowa donosi:

W rokowaniach o rozejm, które dziś rozpoczęły się w obrębie wojsk marszałka ks. Bawarskiego Leopolda, kierownictwo armii austro-węgierskiej reprezentują upełnomocnieni wyżsi oficerowie sztabu generalnego.

Delegacya rossyjska, którą przyjęto na naszych liniach o godzinie 4 min. 30 popołudniu, pojechała jeszcze wczoraj dalej na miejsce, w którem mają się toczyć rokowania.

Berlin, 3 grudnia. *Biuro Wolffa* donosi:

Dnia 1 grudnia 1917 zawarto rozejm z jedną armią rossyjską co do frontu od południowego brzegu Prypeci na południe aż do obszaru na południe od Lipy. Dnia 2 grudnia o godzinie 10 wieczorem w tym obszarze wstrzymano wszelkie kroki nie-

---

19)

Anna Neumannowa.

Szczęśliwa.

CZĘŚĆ DRUGA.

Z pamiętnika młodej mężatki.

(Ciąg dalszy).

A więc spełniła się na mnie największa tajemnica natury: mam syna, a ta mała istotka, dająca dziś zaledwie słabe znaki życia, wzięła już w posiadanie całe moje serce. Wszystko inne zmalało w moich oczach, nawet miłość do Witolda nie wywołuje już takiego buntu, takiej burzy w uczuciach moich i myślach, ale jest jakby przepyszny obraz widziany niegdyś, jakby przeczytany poemat, który nie jest już mojem życiem, mną samą, ale czemś dalekiem, uroczem, niedościgniomem.

Przebyłam ciężkie cierpienia i o mało życiem ich nie przypłaciłam. Pierwsze zaś słowa, które usłyszałam po urodzeniu malutkiego, były wyrzekania matki mego męża: „Jakież to koszta będą z tą jej chorobą; miał Karol co brać, taką lalę chorowitą“.

Co do Karola, to muszę przyznać, że był rozczulony i dumny z syna; utrzymuje tylko, że dziecko jest wątłe i delikatne i że to moja wina.

Najprzykrzejszą niespodziankę zrobiła mi znowu Kamila, bo kiedy była mowa o tem, jakie imię wybierzemy dla malutkiego, zawołała nagle mrugając na mnie znacząco:

— Pewno będzie Witold.

Karol spojrzał na nią, potem na mnie i zdawało mi się, że w jego oczach zamigotał jakiś błysk niemiły.

Jestem przekonana, że lada dzień on także wątpić zacznie, czy to dziecię jest jego dziecięciem, a wtedy cóż będzie nietylko z mojem życiem i moim spokojem, ale z dzieckiem i jego przyszłością? Czy uwierzy, on, taki gwałtowny, nie umiejący się hamować, lekceważący kobiety, gdy przysięgnę, że to kłamstwo ohydne. Mogłabym porwać dziecko i uciec z niem w świat, uwiadomić Witolda, że... Nie! na to niemam siły ani odwagi. Daremnie, trzeba wytrwać.

Karmię sama naszego Zygmusia, pomimo protestu lekarzy, wierząc i ufając jednej tylko lekarce... naturze, która każe spełnić ten obowiązek. Zdaniem mojem tylko w bardzo wyjątkowych razach kobieta uchylić się od niego może. Co do mnie, to nie ścierpiałabym tego, aby jakaś obca wstrętna baba, swoje narowy i wady wraz z pokarmem wpajała w moje dziecko. Jestem pewna, że nie kochałabym go wtedy tak, jak je dzisiaj kocham.

Nieczęsto zaglądam teraz do mego dziennika, bo wszystkie moje myśli skupiają się u kolebki Zygmusia, który pysznie się rozwija.

Rzecz dziwna, że ma ogromne, ciemne oczy Witolda. Czy to być może? Czy tęsknota sama, przywołująca ustawicznie przed oczy postać ukochaną, może wycisnąć takie podobieństwo w twarzy dziecka? Czyżby prawdą był przesąd naszych babek, które kazały strzedz się kobiecie brzemiennej od zapatrzenia się na kogoś lub na coś? Tak, jak na twarzach ludzi wrażliwych uczucia silne a trwałe, wyciskają powoli swe piętno, żłobią bruzdy, zmieniają wyraz twarzy i nadają rysom pewien charakter, tak i myśl jakaś, wstrząsająca całym organizmem kobiety, może się odbić w twarzy jej dziecka i wytworzyć w niem to podobieństwo do ukochanej prze nią istoty, Tem gorzej jednak dla mnie, jak i dla Zygmusia, bo plotki ludzkie tem zjadliwiej prześladować nas będą.

. . . .

Niema nic na świecie bardziej interesującego, jak śledzić objawy budzącej się w dziecku małem inteligencyi i wrażliwości na wpływy zewnętrzne, działające na jego zmysły wzroku, słuchu, dotyku, rozwijające się z dniem każdym. Jakiż urok ma pierwszy uśmiech, pierwsza wymówiona syllaba dla kogoś, co czuwa nieustannie nad tą budzącą się duszą!

. . . .

Zapominam o całym świecie przy moim Zygmusiu; a Kamila już mi robi wymówki, że tak mało osób u nas bywa. „Jeśli nie pójdę zamąż“, mówiła mi wczoraj, „to ty temu winna będziesz i twoja fatalna reputacya“.

Moja reputacya! Czyż istotnie ten cień grzechu mógł zaważyć tak ciężko na życiu mojem? Dziwni są ludzie, że tak łatwo depcą cześć kobiety, nie pytając o prawdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyjacielskie. Umówiono się co do rozejmu, komunikacyi między obu liniami, przesuwania wojsk, pracy pozycyjnej i działalności lotników. Do wypowiedzenia rozejmu ustalono termin przynajmniej 48 godzinny. Przed jego upływem nie wolno wznawiać kroków nieprzyjacielskich.

Berlin, 3 grudnia 1917.

Biuro Wolfa donosi: Dnia 26 listopada komisarz narodowy do spraw wojennych i główny wódz armii rossyjskiej p. Kryłenko kazał przez parlamentarzy zapytać, czy główny wódz armii niemieckiej jest gotów do natychmiastowych rokowań w sprawie rozejmu. Jeszcze tegoż dnia główny dowódca na wschodzie ks. Bawarski Leopold odpowiedział, że jest gotów do rokowań i ma pełnomocnictwo do rokowań z naczelnem dowództwem armii w sprawie rozejmu. Omówiono miejsce i czas spotkania pełnomocnej komisyi rossyjskiej z pełnomocną komisyą strony drugiej. Komisya rossyjska dnia 2 grudnia o godzinie 4 m. 30 po południu przybyła na miejsce umówione i zaraz udała się na miejsce przeznaczone do rokowań. Tam przybyła 3 grudnia.

DELEGACYE.

Delegacya węgierska wczoraj po południu odbyła pierwsze posiedzenie. Wybrano prezydentem hr. Khuen-Hedervaryego, wiceprezydentem br. Augusta Zichy'ego. Dokonano wyboru komisyj. Termin następnego posiedzenia plenarnego będzie podany piśmienie.

Delegacya austryacka odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Przybyli prawie wszyscy delegaci. Po otwarciu posiedzenia przez P. Ministra spraw zagranicznych, bar. Fuchs objął przewodnictwo ze starszeństwa i zarządził wybór prezydenta.

Wybrano del. Hausera, który w mowie swej, podziękowawszy za wybór, powiedział, że Delegacya uważać będzie za pierwsze swe i najprzedniejsze zadanie przyprowadzić do skutku jak najrychlej zakończenie krwi rozlewu i wedle możności zagoić rany, zadane przez wojnę. Z serdeczną wiadomością witamy promyk nadziei pokoju, który błysnął na wschodzie, oby udało się Urzędowi spraw zagranicznych wnet nadzieje pokojowe zamienić w rzeczywistość. Bądź co bądź, Delegacya austryacka uczyni wszystko, aby z tej sesyi wojennej niebawem uczynić sesyę pokojową.

Mowca poświęcił gorące wspomnienie śp. Cesarzowi Franciszkowi Józefowi I i zakończył okrzykiem na cześć Monarchy.

Delegaci okrzyk powtórzyli.

Po wyborze del. Bilińskiego na wiceprezydenta i wyborze sekretarzy, w tem del. Tetmajera, P. Minister spraw zagranicznych wniósł wspólne przedłożenia, poczem dokonano wyboru do komisyj.

Del. Fuchs i Fürstenberg zgłosili wniosek: Delegacya pochwala politykę P. Ministra spraw zagranicznych, zmierzającą do tego, by w ścisłem porozumieniu ze sprzymierzeńcami, osiągnąć jak najrychlej powszechny, trwały i honorowy pokój.

Del. Daszyński wnosi: Delegacya pochwala politykę P. Ministra spraw zagranicznych w sprawie jaknajrychlejszego uzyskania powszechnego pokoju i wyraża nadzieję, że P. Minister spraw zagranicznych w rokowaniach pokojowych energicznie wystąpi za urzeczywistnieniem żywotnego, zdolnego do rozwoju Państwa Polskiego, także celem strzeżenia interesów Monarchii.

Del. Staniek, Koroszec i Petruszewicz wnieśli wybór Rady pokojowej do przyszłych rokowań pokojowych, składającej się z przedstawicieli wszystkich narodów Monarchii.

Po zapytaniu p. Stanka, zwróconem do prezydenta w sprawie prawa narodów do stanowienia o sobie zamknięto posiedzenie. Termin następnego będzie podany pisemnie.

W przedłożeniu o prowizoryum budżetowem na r. 1917/18, wniesionem na wczorajszem posiedzeniu Delegacyj, powiedziano między innemi:

Rozmiary wspólnych wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych za czas od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 mają stosować się do ram, wyznaczonych uchwałami Delegacyj na rok budżetowy 1914/15. Rozmiary zaś kosztów wojennych na całą siłę zbrojną, dopóki wojna w ciągu tego czasu jeszcze trwać będzie, mają być ustalone w miarę rzeczywistej nieodzownej potrzeby. Jeżeli wojna zakończy się przed 30 czerwca 1918, to zapotrzebowanie wojenne może odnosić się tylko do wydatków bieżącej administracyi, do kosztów demobilizacyi siły zbrojnej i zaległości, pochodzących z czasu wojennego. Natomiast nie wolno robić wydatków, nie będących bezpośrednio w związku z tą wojną, zwłaszcza wydatków na inwestycye, zarządzenia organizacyjne, budowę nowych okrętów. W tablicach objaśniających jako koszta wojenne za lata 1914—1917 widnieją: na wojsko 42.502 milionów, na marynarkę wojenną 512 milionów. Nadto na wspólne Ministerstwo w ubiegłych 3 latach wstawiono 2.205,112.000 K.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Drugie czytanie przedłożenia ugodowego.

Przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia ugodowego. Sprawozdawca ubolewał, że nie pytano parlamentu austryackiego o zdanie przy ugodzie hr. Stürgkha i hr. Tiszy.

P. Minister handlu Wieser: Wojna ta jest wojną gospodarczą, więc i pokój, którym się zakończy, będzie przedewszystkiem odnosił się do spraw gospodarczych na świecie. Monarchia musi uzbrojona przybyć na kongres, oba Rządy muszą się porozumieć co do swych wzajemnych stosunków, zanim skutecznie wezmą udział w rokowaniach pokojowych.

Przypomina, że rokowania z Węgrami już się rozpoczęły, o czem wszyscy wiedzą, ale nie można na razie przedłożyć całego elaboratu ciałom prawodawczym, bo Rządy muszą zachować sobie swobodę działania. Zapewnia, że Rada Państwa nie znajdzie się w położeniu przymusowem uchwalenia elaboratu. Parlament w całej pełni skorzysta z praw, jakie mu w tej mierze przysługują.

P. Spincic: Dualizm jest wielkiem nieszczęściem dla Słowian południowych i równa się ich zagładzie.

P. Urban żąda, aby obie połowy Monarchii i poszczególne kraje koronne nie zamykały się gospodarczo. Choćby pokój oddziałał w pewien sposób na wzajemny stosunek obu połów Monarchii, to jak najbardziej stanowczo należy się zastrzedz przeciw wszelkiemu wtrącaniu się do tego państw obcych. Rozstrzygające są dwa fakty: oba Państwa pod względem gospodarczym są od siebie zależne, a doniosłość spraw gospodarczych sprawi, że powinno się w przyszłości jednolicie występować na zewnątrz.

P. Fiedler: Stosunek Austryi do Węgier wobec wszelkich możliwości po zawarciu pokoju będzie musiał stanąć na innej zupełnie podstawie. Przytaczał znane zarzuty Czechów przeciw dualizmowi. Następstwa wojny będą parły do zmiany dualistycznego ustroju. Pierwsze przyjazne słowa do Słowian podczas wojny padły z zagranicy.

Było niem oświadczenie o prawie narodów stanowienia o sobie. Polacy, Finlandczycy, Litwini, Łotysze, Białorusini, Ukraińcy, a także Gruzini i Żydzi przyklasnęli tej myśli i obwieścili, że są jej zwolennikami. Mowca zachwyca się powstaniem narodu ukraińskiego. Zrozumiałe jest, że Polacy, Słowianie południowi i Rusini w oświadczeniach z d. 30 maja wskazali na łączność narodów i nie zatrzymali się przed granicami, wytyczonemi przez dualizm. Co do Węgier, to Węgry pragną przeszczepić do siebie hakatyzm, który ma być usunięty z Poznańskiego. Węgrzy nietylko w kraju swoim dążą do hegemonii, ale pragną uzyskać hegemonię nad całą Monarchią.

Sprawa polska musi być rozwiązana, bo za daleko już postąpiła, ale nie wiedzieć jak będzie rozwiązana. Rozwiązanie nie może nastąpić bez gruntownej zmiany dualizmu. Jeżeli ma się utworzyć oddzielne Królestwo z Kongresówki i Galicyi, to istnieją dwie możliwości: albo to Królestwo, pozostające pod berłem austro-węgierskiego Domu Cesarskiego, będzie zupełnie samodzielne, a w takim razie powstanie stosunek, jaki istniał przedtem między Szwecyą a Norwegią. Albo też, jeżeli ten projekt austropolski ma być trwały, musi być dana rękojmia, że Królestwo to będzie uprawiało tę samą politykę zagraniczną, a zarząd wojskowy będzie zjednoczony w jednych ręku. Musi powstać obszar, który zmieni dualizm w tryalizm, składający się z Polski, Węgier, królestw i krajów Przedlitawii. Przy takiej zmianie nie można oczywiście pominąć i innych kwestyj narodowych.

P. Kolischer występuje przeciw temu, by w chwili, gdy obie połowy Państwa walczą o byt, Węgry wyzyskiwały w stosunku do Austryi swą siłę polityczną i gospodarczą jako państwo agrarne. Omawia zadania gospodarki przejściowej i przedłożenie bankowe. Zwraca się przeciw umowie z Bankiem, w myśl której za ustępstwa przy wywozie złota Bank ma w chwili, gdy mu nie przedłużą się przywileju, mieć prawo pobrania za każdą akcyę 1520 w złocie według dawnej stopy monetarnej. To znaczy, że każdy z nas, od magnata do najbiedniejszego musi ponosić koszta wojenne, ale Bank nie ma mieć szkody, a nawet ma dostać zysk wojenny.

Polacy będą głosowali za prowizoryum, ponieważ należy to do tradycyi narodu polskiego, by nie osłabiać Monarchii w najcięższej chwili i utrzymywać jak najprzyjaźniejszy stosunek z Węgrami. Polacy sądzą, że przy układaniu stosunków w Europie środkowej i rozwiązywaniu sprawy polskiej, Węgrzy dochowają Polakom dawnej przyjaźni.

P. Eug. Lewicki: Póki Ukraińcy nie wiedzą, co tkwi za tem prowizoryum i na jakich podstawach toczyć się będą rokowania z innemi państwami, nie mogą głosować za przedłożeniami. Dualizm ani pod względem politycznym ani gospodarczym nie dał Austryi pożytku. Mowca ostro krytykował obchodzenie się z narodami niewęgierskimi na Węgrzech. Cała ludność ukraińska na Węgrzech jest zrujnowana pod względem gospodarczym i kulturalnym, jest wydana na pastwę lichwy i na gwałty władz. Jeżeli rząd węgierski domaga się od naszego Rządu tłumienia swobodnej krytyki tych stosunków, to Ukraińcy stanowczo odpierają takie pożądanie. Nawiązując do komunikatu, ogłoszonego wspólnie przez Ukraińców, Czechów

---

47)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Diana trzymała w ręku kopertę, którą mięła w palcach machinalnie.... Co za szczególną niespodziankę przyniósł jej ten wieczór i jakże zmęczony był biedny jej mózg od ciągłego myślenia, analizowania....

Ta pani de Souza! jakże starała się ją upokorzyć!... Och! więcej jeszcze niż słowa, uczucie, które je natchnęło, serce jej gnębiło.... Ta kobieta zrozumiała to, co Diana starała się ukryć sama przed sobą i z tego powodu, wobec niego chciała się zemścić, przypominając im obojgu podrzędną rolę, którą powinna była odgrywać w tym domu!

A on! on, który ją zadziwił i uszczęśliwił, udzielając jej pomocy i opieki, zasmucił ją jednocześnie, tłumacząc się ze swojego wmieszania się w tę sprawę, gdyż „innemu już dała prawo stawania w jej obronie!".

O Charvan'ie chciał mówić z pewnością! Czyż wiedział, że margrabia prosił ją o rękę? I czy myślał, że go przyjęła?

Przypomniała sobie wtedy, że przez długą chwilę pozostawała sam na sam z margrabią tego wieczoru i że, zresztą, Jan nie omieszkał nigdy drwić sobie, ile razy czynił aluzyę do galanteryi swego starego przyjaciela wobec niej.

Diana lekko się uśmiechnęła i unosząc się na łokciu, przebrała odczytać raz jeszcze list, który trzymała.

Mrok jeszcze panował, zaledwie można było rozróżnić pismo, tembardziej, że papier był pomięty. Ten list był bardzo dziwny i wprawiał ją w głębokie zdziwienie....

Niedawno, z pierwszych słów Charvan'a, nie zrozumiała, że miał jej ważne rzeczy do powiedzenia.

I wyciągając się znowu na otomanie, młoda kobieta starała się przypomnieć sobie wyrazy tego niespodziewanego listu... Był od ojca Bertranda i tak opiewał:

„Lata mijają, kochany przyjacielu, dni ciągną się za dniami i nie osładza goryczy cierpienia, które od trzech lat nie przestało nas gnębić oboje z żoną!

„Wiadomo ci, że kazaliśmy przewieść tutaj zwłoki naszego kochanego syna; spoczywa w naszym parku, pod pomnikiem i niema nic bardziej żałośnego, jak widzieć nas oboje czekających przy tym grobie chwili, kiedy będziemy mogli połączyć się z tym, który nas tam wyprzedził... Godzina, która zawcześnie wybiła dla syna, za długo się ociąga dla ojca i matki!

„Widzisz, kochany Charvan, straszną rzeczą jest starość osamotniona... Jest nas dwoje nieszczęśliwych i dobrze jest, że nie nas nie pociesza, bo dobrowolnie usunęliśmy od siebie jedyne szczęście, które na świecie nam pozostało.

„Wskutek niesprawiedliwego żalu, pod wpływem szału spowodowanego zbytniem cierpieniem, oddaliliśmy z naszego smutnego domu śliczne dziecko, które kochał nasz syn!

„Jak mogliśmy to zrobić?

„Któż lepiej niż ta, która umiała go kochać, pielęgnować, zachęcać go do życia i śmierć mu złagodzić, mogłaby pocieszać naszą starość, mówiąc nam o nim!

„A teraz, żona naszego Bertranda, ta, która nosi nasze nazwisko, wskutek naszej karygodnej pomyłki, poszła marnować skarby swego wdzięku i poświęcenia, w obcym domu: jest zapewne traktowana jak płatna najemnica, gdy tymczasem my jesteśmy tak strasznie osamotnieni i zadajemy sobie pytanie, kto nam zamknie oczy i komu zostawimy nasz majątek!

„Ach, Charvanie! jakiż piękny czyn spełnił byś, mój przyjacielu, gdybyś potrafił obudzić w sercu tego dziecka zapomnienie i przebaczenie! Z jakąż radością otworzymy jej drżące nasze ramiona żonie naszego Bertranda, wracającej na miejsce, którego nie powinna była nigdy opuszczać, gdyż była tą, którą ukochany nasz zmarły oddał nam w opiekę!..

„Na miłość Boską, mój przyjacielu, w imię naszej starej przyjaźni, użyj całego swego wpływu, przywieź ją napowrót do Arlac, do nas, do jej domu, a spełnisz najwznioślejszy, najcenniejszy czyn miłosierdzia!

„Stary twój, zrozpaczony przyjaciel

Leteslier".

Ten list poruszył w Dianie wszystkie, najgłębsze wspomnienia; ani na chwilę nie przyszło jej na myśl, że mogłaby odmówić przebaczenia!... Lecz odpowiedzieć na ich wezwanie? czy podobna obecnie, mój Boże!

A przecież!... ujrzeć znowu Arlac, odnaleźć rozkosz domowego ogniska! Wrócić do rozpoczętego zadania, do przeszłości, wskrzesić wszystkie ukochane wspomnienia, uświęcić ów chimeryczny tytuł małżonki, spełniwszy nie świętych obowiązków: być im córką, ponieważ była żoną ich syna, poznać wreszcie słodycz i piękność więzów, które tworzy rodzina, módz powiedzieć na prawdę: „moja matko!" i zamknąć drogie oczy, którym udzieliła nieco radości!

Łzy płynęły z oczu młodej kobiety.

Tak, tam był obowiązek! Temu jeszcze sześć miesięcy, byłoby to szczęście!

Lecz dzisiaj?.. dzisiaj, boleść niezmierna serce jej przepełniała na myśl, że mogłaby odjechać.... więc cóż? czy teraźniejszość tak bardzo ją zaabsorbowała, że nie czuła się już związana z przeszłością?

Czyż zapomniała, że była tylko „płatną najemnicą?" Teść jej miał słuszność, a pani de Souza Valo przypomniała jej to przed chwilą. A on, czy także tego nie zaznaczył? obronił ją, tylko dla tego, że była gościem jego matki!

Cóż ona tutaj robiła, obca, której nic nie wiązało z tym domem? Czemuż nie szła do tych, którzy nareszcie otwierali jej swoje ramiona i którzy jedynie mieli prawo nadać jej słodkie miano dziecka?

Tutaj, nikt jej nie kochał, nikt! I usiłowała wmówić w siebie to kłamstwo, powtarzając to sobie z siłą i bolem, który duszę jej łamał.

I prawda, którą zapoznawała dotychczas, ukazała jej się z tragiczną stanowczością.... Kochała Jana? Kochała go z całej duszy! Niestety! jeżeli dotychczas nie przyznawała się do tego uczucia, które obecnie z taką jasnością przed nią stanęło, to dla tego, że nie chciała o niem wiedzieć!

A więc, nie umiała być wierną!

Gdy wołała do Bertranda, w chwili, gdy umierał: „Będę ciebie kochać po za życiem, bo miłość jest w duszy, a dusza nie umiera!" nie potrafiła kochać do końca życia!

Pokuta nadeszła: w zniweczeniu wszelkich nadziei! Nigdy nie będzie należeć do Jana. Nawet, gdyby on także kiedyś ją pokochał! Nie! nie! wszystko ich rozłącza! Och! a przedewszystkiem, nie trzeba, aby mógł ją posądzić, że była intrygantką, tego, nigdy! nadto go kochała! nie trzeba aby podobne podejrzenie przyszło mu na myśl, nawet przelotnie!

A zatem?... A zatem, obowiązek był całkiem jasny; powinna odjechać!

Na tę myśl serce jej się rozdarło; nie troszcząc się o miejsce, w którem się znajdowała, o bliskość ludzi, o bal, zaczęła szlochać rozpaczliwie!...

Lecz zwolna, uspokajała się. Wielkie wyczerpanie ją pognębiło; świadomość rzeczy ją opuszczała, dobroczynny sen przyniósł jej nieco spokoju i zapomnienia...

Gdy w godzinę później, po wyjściu wszystkich gości, Jan, nie widząc Diany, posłał Florinę, aby dowiedziała się o nią, odpowiedziano mu, że młoda kobieta jeszcze nie wróciła do swego pokoju.

Zaniepokojony, szukał jej po wszystkich salonach i naraz wreszcie portyerę cieplarni, zatrzymał się na progu, nie śmiąc wejść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i Słoweńców, powiada, że Ukraińcy byli dalecy od myśli, jaką podsuwano tej enuncyacyi, ale jeżeli rząd rossyjski stanął na stanowisku, że wszystkie narody mają otrzymać prawo stanowienia o sobie, to należy się domagać, aby także Rząd austro-węgierski zajął takie stanowisko. Jesteśmy państwem narodowościowem, w którem ta zasada musi obowiązywać. Tem bardziej zrozumiałe, że Ukraińcy stoją na tem stanowisku, skoro według najnowszych układów mają oni być wydani przyszłemu Państwu Polskiemu.

P. Jerzabek w imieniu stronnictwa chrz.-społ. oświadczył, że głosować będzie za wnioskiem sprawozdawcy, ale nie należy w tem dopatrywać się votum zaufania dla Węgier, a zwłaszcza nie należy tego tak rozumieć, jakoby chrz.-społeczni godzili się na stanowisko, zajęte przez Węgrów podczas wojny, wiedzą bowiem, że Węgrzy nie spełnili swego obowiązku jako bracia i sąsiedzi.

Następnie przemawiał p. Dulibi, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj.

P. Staniek wniósł interpelacyę w sprawie pokojowej rossyjskiej.

Sytuacya wojenna.

Pod Cambrai powinęła się Anglikom noga.

Atak na to miasto rozpoczęty był dnia 20 z. m. W ruch wprawiono przeszło 300 tanków, licząc na to, że czego żywe masy żołnierzy nie mogły dokazać, osiągnięte będzie z pomocą zabójczych machin. Ale pogłębiona, zaryglowana ze wszystkich stron „pozycya Zygfryda" wytrzymała i ten huraganowy napad stalowych potworów. Nie ugięła się. Nieprzyjaciel może przy użyciu najkunsztowniejszej dyalektyki niestworzone rzeczy wypisywać o swych sukcesach, fakt pozostanie faktem, że wyprawa skończyła się na niczem. Właściwie: nie na niczem; skończyła się olbrzymiemi ofiarami, które nieprzyjaciel poniósł na rzecz ambitnych swych planów. Tuzinami walają się w błocie flandryjskiem kościotrupy roztrzaskanych tanków, ugodzonych celnymi pociskami. Wiele tysięcy trupów nieprzyjacielskich zaległo przedpola niemieckiego frontu, a Cambrai, jak było, tak i nadal pozostaje w posiadaniu Niemców.

Pod osłoną tanków, które powoli poprzez zasieki i rowy strzeleckie posuwały się naprzód, dopóki nie dosięgnęło ich przeznaczenie, zdążały kolumny angielskiej piechoty bez nadmiernego animuszu. Wskazywała na pewne zniechęcenie okoliczność, że Anglicy troskliwie unikali walki pierś o pierś. Jedynie konnica angielska popisywała się brawurą, ale też przypłaciła drogo to zuchwalstwo. Jak ulęgałki z drzewa, spadali jeźdzcy z koni, których wiele razem z pysznemi siodłami dostało się Niemcom. Zawiodła nadzieja, że kawalerya kopytami zdepcze opór piechoty niemieckiej, że lekkie wygięcie frontu rozszerzy, rozedrze go i popłoch szerząc, wpadnie do Cambrai.

Rozstrzygnięcie losów bitwy dokonało się z nadzwyczajną, niemal bezprzykładną w obecnej wojnie, szybkością. Już noc z 20 na 21 zm. przechyliła szalę. Dni następne energicznymi kontratakami rezerw niemieckich wydzierały nieprzyjacielowi kawałami początkowe sukcesy. Mianowicie zajęli byli Anglicy w początkach bitwy teren w postaci tępego klinu, wspartego o Moeuvres i Banteux na szerokości 13 klm. Od Moeuvres przebiegała linia zdobyczy przez Aneux, Marcoing aż ku trzęsawiskom na południe od Rumilly, w którym to miejscu przypadał punkt szczytowy klinu. Później udało się Anglikom po lewej stronie klinu podsunąć linię ku Bourlon i Fontaine, a nawet dalej na wschód, ku La Folie. Akcya ta miała na celu zepchnięcie Niemców ku północy tak, iżby linia ich, jak struna przeciągnięta, musiała w końcu pęknąć.

To ogromnymi wysiłkami osiągnięte posunięcie się naprzód miało doprowadzić do wielkiego efektu strategicznego, do którego też zmierzały wszystkie, w krótkich odstępach czasu ponawiane ataki. W miejsce zdruzgotanych już tanków, zjawiały się nowe; przez zwały trupów wysiekanej już piechoty wpadały coraz nowe zastępy na plac boju. Ale w miarę, jak wyczerpywała się energia Anglików — wzrastał przedsiębiorczy duch Niemców. Już osadzenie wroga w miejscu było aktem prawdziwego bohaterstwa, a cóż dopiero mówić o późniejszych wypadach, które raz po raz w kozi róg zapędzały nieprzyjaciela i wypierały go z zajętych stanowisk, jak n. p, z nad Skaldy aż poza Gonelieu i Villers-Guislain, w obu więc miejscach o jakie 2—3 klm. napowrót ku dawnej linii. Także najbardziej ku Cambrai wysunięty punkt angielskiej ofenzywy, La Folie stracili Anglicy.

Kontratakami swymi Niemcy osiągnęli znaczne spłaszczenie klina, wbijającego się w ich stanowiska, a tem samem usunęli niebezpieczeństwo napadów z flanki.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 3 grudnia. Urzędowo ogłaszają dnia 3 grudnia:

(Z włoskiego i albańskiego teatru wojny).

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 3 grudnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 3 grudnia.

(Wschodnia widownia wojny).

W wielu odcinkach frontu rossyjskiego stanął między poszczególnymi dywizyami miejscowy spokój. Z jedną armią rossyjską w obszarze od Prypeci do obszaru na południe do Lipy, oraz z kilkoma rossyjskiemi komendami gen. zawarto zawieszenie broni. Dalsze rokowania w toku.

(Z macedońskiego teatru wojny).

Nie było większych działań bojowych.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Po silnym ogniu huraganowym podczas nocy księżycowej Anglicy wczoraj rano wielkiemi siłami zaatakowali nasze stanowiska koło Paschendaele i dalej na północ. Wojska turyngskie i heskie sprężystym przeciwatakiem odparły nieprzyjaciela i wzięły 60 jeńców. Po odparciu ataków ogień osłabł. Pod wieczór chwilowo znowo się wzmógł.

Na polu bitwy pod Cambrai w ciągu dnia tylko w niewielu odcinkach czynność ogniowa była znaczna. Wieczorem nieprzyjaciel po silnem spotęgowaniu ognia ruszył do ataku między Inchy a Bourlon. W gwałtownej walce ręcznej odparto go.

Angielski atak częściowy pod La Vacquerie spełzł na niczem. W przeciwataku zdobyto 9 dział i 18 karabinów maszynowych.

Liczba jeńców, wziętych od 30 z. m. wzrosła do 6000, liczba dział zdobytych do 100.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: W Argonach przywiedziono jeńców z pomyślnych wycieczek.

Front wojsk ks. Albrechta: Znaczna czynność nieprzyjaciela w dolinie Thanner i w Sungowii trwała dalej.

W ostatnich trzech dniach przeciwnicy nasi utracili w walkach napowietrznych i skutkiem zestrzelenia z ziemi 27 samolotów i 2 balony na uwięzi. Podpor. Müller odniósł zwycięstwo 35, podpor. Bülow 27 i 28, podpor. Pongratz 25 i 26.

Pierwszy generalny kwatermistrz.

Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat turecki.

Z dnia 2 b. m. Front synajski: Większe działania bojowe odbywały się tylko koło Naalin, gdzie Turcy posunęli się zwycięsko aż do wzgórz na drodze z Ludd do Betnrelfoka. W Betureltanta nieprzyjaciel zdołał się jeszcze utrzymać. Na prawem skrzydle batalion szturmowy wykonał śmiałe natarcie aż do Elrurdz, przyczem zdobył wiele karabinów maszynowych. Na reszcie frontu miejscami ogień działowy. Na zachód i na południe od Jerozolimy spokój. Pozatem nie zaszło nic ważnego.

Wilson o Rumunii

Wilson wysłał do króla rumuńskiego telegram, w którym wyraża najgoręts[z]a sympatyę i podziw Stanów Zjednoczonych dla króla i Rumunii walczących o ustrzeżenie wolności i samoistności przed militaryzmem niemieckim(!) Zarazem zapewnia, że Stany Zjednoczone po wojnie będą jak najsilniej wspierały Rumunię, a ostatecznie w rokowaniach pokojowych usiłować będą, by samoistność Rumuni, jako narodu wolnego i niepodległego, była zupełnie zachowana.

Położenie Francyi bardzo poważne.

Francuski minister zaopatrzenia oświadczył, że bezwarunkowo konieczną jest rzeczą ograniczać się w przyszłych miesiącach jeszcze bardziej, aby złożyć w składach niezbędne zapasy. Położenie jest bardzo poważne.

Zmiana planu wojny.

Cała prasa francuska w ostatnich dniach zaznaczała, że zajścia w Rossyi wymagają zupełnie nowego planu wojny. Wydarzenia teraźniejsze są bardzo poważne. Dzienniki dalej ostro potępiają bolszewików, nazywając ich zdrajcami i szpiegami niemieckimi. Ale pisma wszelkich odcieni ostrzegają przed zrywaniem stosunków z narodem rossyjskim.

Z ROSSYI.

Ogłaszając w dalszym ciągu tajne dokumenty *Prawda* zamieszcza układ z Włochami z r. 1915. Już w chwili wybuchu wojny próbowano odłączyć Włochy od trójprzymierza, ale bezskutecznie. W lutym 1915 rokowania formalnie się rozpoczęły, ale wikłały się wskutek usiłowań ks. Bülowa skłonienia Rządu wiedeńskiego do ustępstw, jakoteż, wskutek stanowiska Francyi i Rossyi, które uważały żądania Włoch za przesadne, Francya przedewszystkiem co do południowo-wschodniego wybrzeża Adryatyku, Rossya co do terytoryów na północny-wschód od Adryatyku. Rossyjskie ministerstwo spraw zagranicznych obstawało przy interesach Słowian południowych i domagało się dla Serbii dostępu do morza. Na krótko przed podpisaniem konwencyi w Londynie 26 listopada udało się nakłonić Włochy do niektórych ustępstw na rzecz Serbii i Czarnogóry.

Z kolei *Prawda* ogłasza pilny telegram, wysłany na życzenie Sonnina dnia 31 października 1917 przez ambasadora rossyjskiego w Rzymie z zapytaniem, czy Rossya, celem ulgi dla Włoch, przynajmniej nie mogłaby przedsiębrać demonstracyi na swoim froncie.

Doniesienie ambasadora rossyjskiego w Londynie z dnia 22 października 1917 r. podczas operacyi niemieckich na Dagö i Oesel tej treści, że według wiadomości angielskiego sztabu marynarki jest niemożliwe taktycznie dla floty angielskiej przynieść ulgę na wschodzie.

Wreszcie zamieszczono także schemat układu Rossyi z Niemcami z r. 1909 z propozycyą Niemiec z życzeniem, aby nieporozumienie rossyjsko-niemieckie rozwikłano zgodnie z załatwieniem zatargu austro-serbskiego i ze szczególnym punktem tajnym, aby w razie zaatakowania Niemiec Rossya przyrzekła stanowisko neutralne.

Co do tego *Biuro Wolffa* zauważa, że projekt ten zupełnie jest nieznany urzędowym kołom niemieckim.

Dalszy dokument odsłania umowę Anglii, Francyi i Rossyi z Włochami w celu zapewnienia pomocy Włoch dla koalicyi. Powiedziano tam, że Włochy dostaną udział w kontrybucyi, odpowiadający ich ofiarom i wysiłkom. W razie rozszerzenia posiadłości kolonialnych Francyi i Anglii w Afryce kosztem Niemiec, Francya i Anglia w zasadzie uznają prawa Włoch do rekompensaty, w postaci rozszerzenia posiadłości włoskich w Erytrei, kraju Somali, Libii i w obszarach graniczących z koloniami Francyi i Anglii. Francya, Anglia i Rossya obowiązują się poprzeć Włochy, by nie dopuścić Stolicy Apostolskiej do jakichkolwiek kroków dyplomatycznych w sprawie zawarcia pokoju i uregulowania spraw, będących w związku z tą wojną.

D. 11 maja 1916 Sazonow wysłał do rossyjskich ambasadorów w Londynie i Paryżu szyfrowany telegram, w którym powiada, że dowiedział się od rządu japońskiego, że poseł niemiecki w Sztokholmie dwukrotnie zwracał się do tamtejszego posła japońskiego i starał się przekonać go, jak pożądany jest pokój między Niemcami a Rossyą i Japonią. Powiedziałem na to panu Motono — są słowa Sazonowa — że byłbym gotów wysłuchać propozycyi pokojowej Niemiec pod warunkiem, że propozycya ta będzie równocześnie uczyniona Rossyi, Francyi, Anglii i Japonii. Co się tyczy Włoch, to póki one nie są na stopie wojennej z Niemcami, jest zbyteczne, by Niemcy i Włochom tę propozycyę uczyniły, my jednak zawiadomimy Włochy o istnieniu takich propozycyj, ponieważ stosunek sojuszników względem propozycyj muszą ustalić wszyscy.

Dodatek dla Tokia: Proszę podziękować rządowi japońskiemu za tak cenną informacyę.

KRONIKA.

Lwów, 4 grudnia 1917.

Kalendarz.

Środa (5 grudnia):

Sabby op. — Fyłymona ap. — Spitosława.

Wschód słońca o godzinie 7·07 rano, zachód słońca o godzinie 3 24 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 1 Cel

— **Ułatwienia paszportowe dla lekarzy.** Na prośbę wschodnio galicyjskiej Izby lekarskiej Namiestnictwo galicyjskie wydało starostwom położonym w ściślejszym terenie wojennym polecenie, aby prośby lekarzy praktykujących o wydanie legitymacyj do podróży w obrębie tego terenu w celu odbywania praktyki, załatwiały z możliwym pośpiechem, stosując się do przepisów c. i k. Naczelnej Komendy armii Q 1000 ex 1917.

Przymusowe dostarczenie podwód dla lekarzy praktykujących nie jest w obowiązujących obecnie przepisach przewidziane, zatem może tylko w drodze dobrowolnej umowy nastąpić. Namiestnictwo poleciło jednak starostwom, aby w uzyskaniu podwód w dobrowolnej drodze szły lekarzom na rękę.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Jutro we środę 5 grudnia IV. wykład dr. Teofila Modelskiego, doc. Uniwersytetu: „Pierwszy rozbiór Polski". Instytut geologiczny przy ul. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 7 wieczorem. Wstęp 40 hal.

— **Zaopatrzenie miasta w mięso i tłuszcze.** Na onegdajszych obradach miejskiego urzędu gospodarczego, omawiane były przyczyny braku tłuszczów w naszem mieście, oraz środki zaradcze, któreby spowodowały zmiany na rynku zbytu mięsa i tłuszczów.

Dyrektor rzeźni miejskiej p. Krzyształowicz przedstawił szczegółowo sprawę zaopatrzenia miasta w te artykuły. Urząd żywnościowy w Krakowie, na propozycye zarządu miasta, zgodził się przydzielać potrzebną ilość bydła i świń. Gdy jednak Centrala około bydłem nie nadsyłała towaru według życzeń gminy m. Lwowa, zarząd miasta poczynił energiczne przed tawienia, wykazujące stopniowy spadek przydzielanej ilości bydła. Pomimo wszelkich wysiłków gminy, nie sprowadzono poprawy na targu, aż dopiero październik i listopad przyniósł pewną zmianę na lepsze.

Dyrektor Krzyształowicz poddał dłuższej ocenie rozdział towaru. Wielu rzeźników popełnia nadużycia przy poborze mięsa do odsprzedaży, a w ostatnich czasach, wobec stwierdzenia nadużyć, ukarano 36 rzeźników.

Wszystkie te niedomagania na polu zaopatrywania mieszkańców w mięso i tłuszcze, zmusiły zarząd miasta do szukania skutecznej obrony interesów ludności. Dlatego właśnie gmina przystąpiła do założenia masarni miejskiej, która będzie koncentrować prawie cały przydział mięsa i tłuszczu dla miasta, a umiarkowane ceny wyrobów mięsnych będą niezawodnie regulatorem cen, oznaczonych przez innych handlarzy. Nowe przedsiębiorstwo miejskie jest zupełnie przygotowane do wyrabiania wędlin i tłuszczów, a jedynie rokowania z zarządem wojskowym co do potrzebnego personalu, spowodowały pewne opóźnienie w otwarciu masarni.

Zarząd miasta liczy się też z możliwością braku mięsa w okresie wiosennym, a chcąc choć w części zaradzić ewentualnemu brakowi, gmina opracowała plan budowy wielkiej chłodzarni, w której można będzie przechować mięso aż do kwietnia przyszłego roku. Oprócz tego zastanawiano się nad innymi sposobami konserwowania mięsa n. p. suszenie, mrożenie i marynowanie w beczkach.

Nad referatem dyrektora rzeźni miejskiej wywiązała się obszerna dyskusya. Członkowie komisyi gospodarczej wyrazili zadowolenie z powodu powstania miejskiej masarni.

Dr. Schleicher zapytał z kolei zebranych o zdanie co do projektu wprowadzenia kart na wędliny. Ponieważ zdania były podzielone, sprawę tę odłożono na czas późniejszy, aż będą realne podstawy do rozstrzygnięcia tej kwestyi.

Wreszcie dr. Schleicher zawiadomił, że sprawa zaopatrzenia mieszkańców w ziemniaki i węgiel znajduje się na dobrej drodze, a obecna sytuacya, nie daje powodu do poważniejszych obaw.

— **Wystawa Kościuszkowska** będzie nieodwołalnie zamknięta w niedzielę 9 b. m. Komitet wystawowy zwraca na to uwagę dyrekcyj tutejszych zakładów naukowych i oznajmia, że gotów jest poczynić ułatwienia celem masowego zwiedzenia wystawy przez młodzież szkolną.

— **Na dochód rycerza w zbroi.** W sali Towarzystwa muzycznego przy ul. Chorążczyzny odbędzie się w niedzielę, 9 b. m., o godz. 11·30 przed południem, koncert na dochód „Rycerza w zbroi", zasilającego fun-

dusz wdów i sierót po poległych bojownikach. Na program złożą się: Beethovena VI symfonia pastoralna; Mozarta, arya z opery „Flet zaczarowany“, odśpiewana przez artystkę opery p. Adę Sari-Schayerównę; Goldmarka, uwertura z opery „Sekuntala“.

Bilety wstępu po cenach 4, 3 i 2 korony sprzedaje księgarnia Połonieckiego.

Na fundusz „Rycerza w zbroi“ popłynęły już obficie datki, a miarą ofiarności publiczności lwowskiej jest fakt, że dotychczasowy fundusz „Rycerza“ na wdowy i sieroty wynosi przeszło 100.000 koron. Spodziewać się należy, że i dalsze powiększenie funduszu będzie staraniem publiczności, a piękny cel i doborowy program koncertu ściągnie niezawodnie licznych słuchaczy.

— **50-letni jubileusz Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Dnia 2 grudnia b. r. obchodziło Towarzystwo lekarzy galicyjskich 50-letni jubileusz swego istnienia. Akt założenia Towarzystwa podpisało dnia 2 grudnia 1867 roku 48 lekarzy lwowskich, z których żaden już nie żyje. Przez cały okres swego istnienia, Towarzystwo brało wybitny udział w życiu humanitarnem i społecznem kraju.

Towarzystwo lekarskie położyło duże zasługi na polu zwalczania chorób epidemicznych, a wprowadzenie nowszych urządzeń sanitarnych w kraju było zawsze głównem jego staraniem. Na polu humanitarnem Towarzystwo niosło zawsze skuteczną pomoc wdowom i sierotom po lekarzach. Bez obowiązkowych opłat na wsparcia, zebrano znaczne fundusze, z których odsetki przeznaczono na doraźne i stałe zapomogi.

Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi obecnie ponad milion koron. Podnieść należy, że tak poważną kwotę zebrano przeważnie składkami i zapisami członków, którym dobro Towarzystwa leżało na sercu.

W ciągu swego półwiekowego istnienia Towarzystwo miało 9 prezesów, a mianowicie; dr. Maciejowski 1867—1869, dr. Bertlheff 1870, dyrektor szpitala krajowego, dr. Rieger 1871—1874, dr. Noskiewicz 1875—1876, dr. Biesiadecki 1877—1882 i 1885—1888 protomedyk, dr. Hoszard 1883—1884 członek Wydziału krajowego, dr. Czyżewicz 1889—1892 prof. szkoły akuszek, dr. Merunowicz 1893—1910 protomedyk, dr. Machek 1911—1917 prof. Uniw.

Prezesem Towarzystwa lekarskiego lwowskiego jest obecnie dyrektor zakładu Kulparkowskiego dr. Kohlberger, krakowskiego zaś dr. Ciechanowski.

— **Poczta do Wiednia.** Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że nieograniczone przyjmowanie pakietów do Wiednia zostało znowu dopuszczone.

— **W Tyrolu** otwarte zostały ponownie urzędy Tolbach 1 i Cortina dla ruchu pocztowego w pełnym zakresie.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto“, opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem Jubileuszowe przedstawienie Fredrowskie. „Intryga na prędce“, komedya w 1 akcie. „Mąż i żona“, komedya w 3 aktach Fredry. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Delibes'a. Występ Ady Sari-Szayerównej Fr. Bedlewicza i Ad. Okońskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Serafina“, komedya w 5 aktach Sardou, z Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

†

FRANCISZEK FLAUM.

O zmarłym przed kilku dniami polskim artyście-rzeźbiarzu głucho było od dawna w prasie polskiej. Flaum mieszkający stale przez długi szereg lat w Berlinie, dzieła swoje wysyłał tylko na wystawy zagraniczne, unikając stale wystaw polskich; przyczyną tego był podobno fakt odrzucenia jego rzeźby przez komitet wystawy w kraju, rzeźby, która potem w Salonie berlińskim zyskała ogólny poklask krytyki. Uważał się jednak Flaum za Polaka i to pochodzenie swoje markował silnie przy każdej sposobności, podpisując rzeźby swoje zawsze F r a n c i s z e k a nie Franz Flaum. W pewnej publikacyi niemieckiej, poświęconej jego twórczości autor zaznacza, że artysta w rozmowie z nim kilkakrotnie podkreślił, iż pomimo nazwiska niemieckiego jest Polakiem.

Urodził się w Poznaniu w roku 1866 i tam po skończeniu pierwszych szkół, z powodu braku środków materyalnych, poświęcił się początkowo kamieniarstwu. Już wtedy odczuwał skłonności artystyczne i pragnął pójść w tym kierunku; udaje się więc do Berlina, zarabia na życie sztukatorstwem równocześnie zaś uczęszcza do Akademii sztuk pięknych, gdzie w krótkim czasie zwraca na siebie uwagę profesorów swoim talentem. Za zaoszczędzone pieniądze wyjeżdża następnie do Paryża, gdzie w pracowni Julianiego staje się najlepszym uczniem. Z Paryża udał się do Włoch, a po krótkim tam pobycie zjawia się w Holandyi i tu zyskuje sobie pierwsze uznanie i sławę jako dojrzały już artysta.

Z najgłówniejszych prac powstałych w Holandyi, wymienić należy figury alegoryczne, wykonane na zamówienie magistratu w Amsterdamie, które miały zdobić nowy ratusz. Już ten fakt, że roboty te powierzono obcokrajowcowi, świadczy o tem, iż Flaum zyskał sobie znaczne uznanie w tym kraju, tak rozumiejącym sztukę. Figury wypadły doskonale — Flaum prócz uznania miasta i fachowej krytyki, uzyskał znaczniejszą kwotę.

Ponownie więc wyjeżdża zagranicę, następnie osiedla się na stałe w Berlinie. W krótkim czasie dzieła jego pojawiają się na wszystkich większych wystawach, zyskuje za nie liczne odznaczenia, krytyka poświęca mu specyalne artykuły, pracownia jego staje się ogniskiem, gdzie zbierają się wybitni przedstawiciele sztuki niemieckiej, polskiej, duńskiej, szwedzkiej i t. d.

Podczas stałego mojego pobytu w Berlinie poznałem Flauma i przypatrzyłem się temu niezmiernie ciekawemu człowiekowi i artyście. Zamknięty w sobie, oddany tylko sztuce, dzierżący wysoko sztandar tej sztuki, Flaum nie umiał i nie chciał rozumieć codziennego, szarego życia, z którem dlatego był w ciągłym konflikcie; nie sprzedawał nawet dzieł swoich ludziom, którzy mu byli niesympatyczni, nie uznawał „targu“ o dzieła sztuki — to też mimo sławy i uznania, ciężko musiał się borykać z tem życiem i ta właśnie walka wyczerpała jego siły. Ogromnie oczytany, kształcący się ustawicznie, Flaum na całe tygodnie znikał z naszych oczu, zamykał się szczelnie w pracowni, symulując kartką na drzwiach, że wyjechał i wtedy albo pracował od rana do nocy, albo — krył się ze swoim niedostatkiem do czasu zdobycia pewnej sumy pieniędzy.

Ze smutnym uśmiechem pokazywał mi raz wszystkie swoje rzeźby oblepione kartkami urzędu sekwestrującego, a największą rzeźbę zajął gospodarz za niezapłacone komorne. Mógł czasem zarobić jakimś drobnym gipsem twierdził jednak, że nie myśli „babrać się w tem za kilkadziesiąt marek“. Marzył zawsze o marmurach i bronzach i ostatni fenig wydawał na ten materyał. Kuł sam w marmurze z radością zabierając się do tej pracy i niepozwalając jej wykończać najlepszym nawet robotnikom, jakich nie brak w Berlinie.

Całe życie Flauma, to typowa tragedya artysty, któremu skrzydła do górnego lotu pętało codzienne, nie zrozumiane przez niego życie. Tragedya to tem była smutniejsza, że rozgrywała się na obczyźnie, zdala od kraju, do którego Flaum zawsze tęsknił. Przed kilku laty przeniósł się wreszcie do Poznania, gdzie jakby odżył; prócz pracy twórczej, oddawał się równocześnie pracy organizatorskiej, był przez pewien czas prezesem Stowarzyszenia artystów, potem prezesem Koła artystów przy Tow. przyj. sztuk pięknych.

Twarde życie jednak, któremu nie dał się ugiąć, zemściło się na nim. Ustawiczne braki i nadmierna praca podkopały organizm, zdawało się żelazny, rozwinęła się tak niestety typowa dla polskiego artysty choroba płuc, która skończyła się katastrofą.

Wytyczną niejako cechą twórczości Flauma była — przynajmniej do czasu, kiedy go podpisany znał — walka dwu płci: mężczyzny i kobiety. Pojmował on ją w sensie teoryi Przybyszewskiego, którego był wielbicielem — nie idzie jednak o „literaturę“ jego dzieł, lecz o sposób przedstawienia. I tu zresztą nie był Flaum niewolnikiem obcych koncepcyj, będąc nadto silną indywidualnością, lecz był twórczym w rozległem tego słowa znaczeniu. Jego bronzy i marmury odznaczały się życiem pulsującem w tych świetnych ciałach, ujętych w linie zdecydowane i piękne, wybiegające daleko poza szablon przeciętnie dobrych. Taka np. „Walka“, odznaczona na wielkiej dorocznej wystawie berlińskiej, była dziełem rzetelnego talentu i inwencyi twórczej. W niepokalanie białym marmurze wykuł Flaum te dwa doskonałe ciała, mężczyzny i kobiety, zmagające się w śmiertelnej walce na skale. Czuło się, że lada chwila a walka ta skończy się klęską obustronną — nikt nie wyjdzie zwycięzcą, oboje runą w czyhającą na nich przepaść, i dopiero na dnie tej przepaści znajdą ukojenie i ciszę wieczną.

Prócz tego wykonał Flaum cały szereg doskonałych portretów, pojętych znowu bardzo indywidualnie, biusty Sienkiewicza, Szekspira, oraz świetne grupy „W obliczu Boga“ i „Sen Salomy“. Pomnik Arcybiskupa Stablewskiego zakupił konsystorz arcybiskupi a „Dąbrówkę“ odznaczono pierwszą nagrodą na konkursie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Ś. p. Flaum zmarł w 51. roku życia, nie zdoławszy w całej pełni się wypowiedzieć; puścizna jego jednak jest obfita i poważna i zajmie swoje miejsce w dziejach naszej sztuki, która oby coraz rzadziej notowała tego rodzaju bolesne zgony.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Przemówienie P. Ministra spraw zagranicznych.

Wiedeń, 5 grudnia. W komisyi spraw zagr. Delegacyi węgierskiej P. Minister spraw zagr. hr. C z e r n i n wygłosił następujące *exposé*:

Wysoka komisyo!

Z najżywszem zadowoleniem witam zebranie się Delegacyj, które daje sposobność oddawna upragnioną w równej mierze i mnie i panom, roztrząsania przed forum konstytucyjnem położenia w dziedzinie polityki zagranicznej. Witam zebranie się Delegacyj z silną nadzieją, że Austro-Węgry z ich działalności zaczerpną sił politycznych, które wspólnie z owocami wielkich czynów orężnych sławnej wspólnej siły zbrojnej wyjdą na pożytek Monarchii austro-węgierskiej.

Przeszło trzy lata minęły od ostatniej sesyi delegacyjnej. Okres ten obejmuje łańcuch wypadków powszechno-dziejowych, których rozmiary, znaczenie i skutki sięgają daleko poza obręb tego, co działo się w którymkolwiek okresie dziejowym. W wojnie tej, której nie było równej, Austro-Węgry i wierni ich sprzymierzeńcy stoją niepokonani przeciwko przewadze liczebnej, jakiej również jeszcze nie było.

Pośród zapasów zmarł Cesarz Franciszek Józef, głęboko żałowany przez narody Monarchii, których dobru było poświęcone całe Jego życie, i nie było Mu dane dożyć honorowego zakończenia tej wojny, do którego tęsknił i dążył. W pełnem poczuciu obowiązków nowoczesnego Monarchy i odpowiedzialności na Nim ciążącej Cesarz i Król Karol wstąpił na Tron Swych Przodków i pewną ręką, kierowaną prawdziwą, głęboką ludzkością, przewodzi narodom Austro-Węgier

Chociaż wydarzenia od połowy r. 1914 po największej części rozgrywały się w pełnem świetle, to jednak sądzę, że wypada mi dać w tem miejscu zwięzły pogląd na bieg wypadków ostatnich lat trzech. Mogę przytem co do szczegółów wskazać na nasze księgi czerwone, które w tym czasie się ukazały, a w których geneza naszego zatargu z Serbią i z koalicyą, jakoteż przystąpienia Włoch i Rumunii do wojny, przedstawiona została w sposób autentyczny, na podstawie dokumentów.

Zanim przywiodę na pamięć wydarzenia trzech lat ostatnich, muszę przypomnieć atmosferę brzemienną w burzę, jaka już od dawna przed wybuchem wojny teraźniejszej zawisła nad Europą. Zwłaszcza na południowym wschodzie naszej części świata przebieg wojny turecko-włoskiej i obu wojen bałkańskich, jakoteż pokój bukareszteński wytworzyły stan rzeczy, który ani nie rokował, ani nie miał trwałości: Turcya, dotkliwie uszczuplona w terytoryalnym stanie posiadania, Bułgarya wskutek koalicyi swych poprzednich sprzymierzeńców oszukana w nadziejach ziszczenia swych pretensyj narodowych, które zdawały się być upewnione traktatami i zwycięztwami, Serbia powiększona kosztem obszarów obcych daleko poza aspiracye, za któremi możnaby obstawać, a Rumunia przez najazd bez walki i chwały w posiadaniu bułgarskiej Dobrudży; — taki oto wynik obu wojen bałkańskich, utworzony pod patronatem mocarstw koalicyi, miał w sobie wszelkie zarodki nowych ciężkich wstrząśnień.

Pewne pomocy rossyjskiej, Serbia i Czarnogóra wówczas uważały, że nastała chwila, aby, opierając się na agitacyi wielkoserbskiej, oddawna przez nie uprawianej wszelkimi środkami, urzeczywistnić swe pretensye do części obszarów Monarchii.

Rossya carska i imperyalistyczna, która kraje te zawsze popierała moralnie i materyalnie w przeprowadzeniu tych planów, ze swej strony wytworzyła na północnym wschodzie Monarchii za pomocą coraz jawniej szerzonego systemu propagandy panslawistycznej i szpiegostwa wojskowego, jakoteż przez kilkakrotne próbne mobilizacye, stan ciągłego naprężenia. Morderstwo w Sarajewie, przygotowane i uknute za wiedzą mocarzy belgradzkich, rozpętało bieg wypadków. Wypadek ten błyskawicznie oświetlił stan rzeczy. Wybiła godzina przeznaczeń dla Monarchii; chodziło o zabezpieczenie naszego bytu przed zbrodniczymi zapędami wielkoserbskimi na nasze życie wewnątrz Państwa i przeciwstawienie się im stanowcze i rozstrzygające. Dotychczasowa cierpliwość i pobłażliwość nasza względem sąsiadów południowo-wschodnich nie powinna była nadal wyglądać na słabość i ubezwładnienie, bo inaczej Monarchia zatrzęsłaby się w swych podwalinach. Apel do oręża stał się nieuniknionym, gdy rząd serbski na skinienie z Petersburga odpowiedział na nasze ultimatum w sposób niezadowalający. I potoczył się bieg przeznaczeń. Mobilizacya rossyjska, zwrócona nietylko przeciw nam, lecz także przeciw Rzeszy niemieckiej, która w pierwszej zaraz chwili zatargu z wzorową wiernością sprzymierzeńczą stanęła po naszej stronie, pociągnęła za sobą mobilizacyę Mocarstw centralnych i raz po raz następowało przystąpienie do wojny Francyi, Anglii i Japonii.

Powstanie zatargu nie pozostawia wątpliwości co do tego, że Monarchia chwyciła za broń jedynie na swą obronę, i daleka była od wszelkiego stanowiska zaczepnego lub zaborczego. Gdyby trzeba na to jeszcze nowych dowodów, to dostarczyli ich sami nieprzyjaciele nasi, którzy nie taili się z tem, że od samego początku zmierzali do zdruzgotania Monarchii i do zniszczenia wszelkich jej obszarów. Od pierwszej chwili narody austro-węgierskie zdawały sobie sprawę, że toczy się walka o istnienie Ojczyzny. Z wyjątkiem odosobnionych zajść miejscowych, jakie były w każdym kraju, okazała się podziwu godna jednomyślność. To, czego dokonała wspólna siła zbrojna w przeszło trzyletnich walkach na lądzie, na wodzie i w powietrzu, przeważnie przeciw ogromnej przemocy nieprzyjacielskiej, potomność ze zdumieniem będzie podziwiała jako niesłychaną sumę wysiłku ludzkiego, głęboko zakorzenionego poświęcenia i bezinteresownego bohaterstwa milionów. Godnie staje obok tych czynów armii i floty patryotyzm, bezprzykładna ofiara i mimo wielkie niedostatki zawsze stanowcza postawa głębi kraju. Przykładne czyny tych wielkich bohaterów na froncie i w kraju stanowić będą dla naszych potomków stały bodziec do naśladownictwa i niewysychające źródło miłości Ojczyzny. Na tych etycznych skutkach bohaterstwa naszego pokolenia spoczywać będzie bezpiecznie przyszłość Monarchii austro-węgierskiej.

Zwracając się obecnie do krótkiego opisu stanowiska poszczególnych państw do wojny, przedewszystkiem muszę omówić politykę Monarchii w sprawie przymierza, które miało rozstrzygające znaczenie dla przebiegu wojny.

Na pierwszem miejscu wywodów moich w tym kierunku podnieść muszę i stwierdzić, że nasze długoletnie ścisłe przymierze z Rzeszą niemiecką, co w całych Austro-Węgrzech od dawna uznano, w sposób jak najświetniejszy przeszło próbę ogniową Monarchii i mężom stanu, którzy stworzyli w swoim czasie ten związek winno nasze pokolenie głęboką wdzięczność.

W związku z Niemcami zyskała Monarchia austro-węgierska podczas wojny dwóch nowych sprzymierzeńców, Turcyę i Bułgaryę, które należycie oceniając swe własne interesy przyłączyły się do Mocarstw centralnych.

Jaką wartość to przyłączenie się obu tych państw posiada dla naszych wspólnych zadań i celów w czasie tej wojny, nie wymaga chyba bliższych wyjaśnień. Jestem pewnym przyznania szanownych Panów delegatów, jeżeli wyrażę nadzieję, iż przymierze z Turcyą i Bułgaryą także i po wojnie nadal trwać będzie i że z tego związku dla wszystkich uczestników przymierza bogate urosną korzyści.

Postawę Turcyi podczas obecnej wojny i widoki, jakie przed nią stoją dla przyszłego jej pewnego i wzmocnionego rozwoju, oznaczyć można wprost jako odrodzenie państwa tureckiego. Świetne czyny bojowe armii tureckiej, a w szczególności bohaterska a tak skuteczna obrona Dardaneli, czyny, które w ścisłym związku z siłami zbrojnemi sprzymierzonych Państw, zostały dokonane, czyny, w których naszej artyleryi przypadła w udziale szczególnie chlubna rola, są dowodem nietylko dawnych cnót wojskowych Ottomanów, lecz także znakomitego rozwoju, jaki się dokonał w armii tureckiej pod obecnem jej kierownictwem.

Przyjaźń między Bułgaryą a Monarchią, pielęgnowana przez lat dziesiątki i zbliżenie zostało ukoronowane zawarciem przymierza w czasie trwania obecnej wojny. Ciężkie ofiary krwi i mienia, jakie Bułgarya poniosła w czasie obu wojen bałkańskich, nie przeszkodziły temu państwu, wstąpić w woj-

nę światową z pełnią siły. Waleczna, sławna jego armia brała udział w walce w połączeniu z wojskami sprzymierzeńców i wszędzie, gdzie tylko weszła na widownię, wyszła zwycięsko. Decyzyi, jaką Bułgarya powzięła, by przystąpić do naszej grupy, nie miała powodu żałować. Dzięki temu przymierzu i dzięki swym wybitnym wojskowym czynom, mogła Bułgarya obsadzić obszary należące się jej historycznie i etnograficznie. W ten sposób wydała mądra i daleko sięgająca polityka Władcy dla kraju bogate owoce.

Obraz, jaki mogę przedstawić o polityce przymierzy Monarchii nie byłby zupełny, gdybym przy tem nie wspomniał o owych dwóch państwach, które podczas wojny zdecydowały się, swego długoletniego, dla nich tak zyskownego przymierza z nami się wyrzec, swych dawnych sprzymierzeńców opuścić, a następnie przejść nawet do przeciwnego obozu.

Włochy, prowadzone przez grupę polityków, którzy z pewnością nie reprezentowali większości kraju, przeszły na stronę naszych nieprzyjaciół właściwie już w owym dniu, w którym ogłosiły swoją neutralnoś. Tem zdradziły nas nietylko formalnie — przez niedotrzymanie obowiązków sojuszniczych, lecz także i materyalnie przez polityczne i materyalne korzyści, które ztąd wypłynęły dla naszych przeciwników. Nigdzie indziej nie przyznano tego w sposób jawniejszy i bardziej cyniczny niż we Włoszech samych, gdzie dla upiększenia własnych niedomagań i niepowodzeń, obecnym sprzymierzeńcom wskazują na to, jaką przysługę Włochy im wyświadczyły już przez swą neutralność w pierwszej fazie wojny.

Jako podziękę za ową politykę neutralności otrzymują Włochy od swoich sprzymierzeńców pomoc wojskową obecnie, w dniach, w których spełnia się tragedya kraju, byle tylko uratować armię włoską od zagłady. Zdradę na nas popełnioną Włochy drogo opłaciły. Zamiast spodziewanego, ogromnie łatwego pochodu na Wiedeń, musiała armia włoska w daremnych atakach na naszych obrońców w czasie jedenastu ciężkich bitew ofiarować setki tysięcy swoich żołnierzy. Nie przesadzam, jeżeli powiem, że tych jedenaście bitew nad Isonzem nie ma sobie równych w historyi wszystkich wojen. Czego nasze wojska dokazały pod względem dzielności i ofiarnego męstwa, aby powstrzymać przeważającą przemoc, na to niema drugiego przykładu. Po dwóch latach genialnego dowództwa i ogromnych wysiłków nadeszła wreszcie chwila, która umożliwiła armii naszej w połączeniu z wojskami niemieckiemi rozpocząć ofenzywę. Prowadzeni przez ukochanego naszego Monarchę przełamali sprzymierzeńcy żelazny wał włoski, zdobywali pozycyę za pozycyą i pędzili od zwycięstwa do zwycięstwa naprzód. Rozległe, żyzne obszary włoskie są teraz w naszych rękach jako drogi zastaw na czas rokowań pokojowych.

W ten sposób stoi lud włoski, sprowadzony na bezdroża myśli irredentystycznej i zwodniczych nadziei imperyalistycznych, przed swoim upadkiem.

Od śmiurci króla Karola w jesieni roku 1914 jest historya Rumunii okresem ustawicznej zdrady. Od tej chwili nie ulegało wątpliwości, że Rumunia szukała tylko sposobności, aby napaść z tyłu na swoich sprzymierzeńców. Charakterystyką polityki rumuńskiej lat 1915/16 było z jednej strony dążenie do owładnięcia jednego z krajów koronnych Austryi i licznych komitatów Węgier, z drugiej zaś strony wykonanie eksperymentu wojennego możliwie bez ryzyka.

W czasie tych dwóch lat nie brakło ze strony rządu rumuńskiego prób wymuszenia. Kilkakrotnie przystępował do nas z żądaniem, abyśmy okupili dalszą neutralność Rumunii odstąpieniem obszarów austryackich i węgierskich. Spełnienie tych nie nadających się do dyskusyi żądań, któreśmy zawsze odrzucali, byłoby bezcelowe, ponieważ Rumunia i po takiem zyskaniu obszarów, byłaby nam wypowiedziała wojnę, gdyby się jej sytuacya ku temu była okazała dogodną, aby w ten sposób jeszcze więcej zyskać. Rząd Bratianu nie był nigdy kontrahentem, z którym byłaby możliwa uczciwa umowa,

Gdy dyplomacya Państw centralnych wyczerpała wszelkie środki, aby Rumunię odwieść od samobójczego i zdradliwego postępowania, musiała się ograniczyć do tego, aby kompetentne wojskowe władze miejscowe zawiadomić o zagrażającym wybuchu wojny z Rumunią. W ten sposób miały siły wojskowe niemiecko-bułgarskie możność pomaszerować nad Dobrudżę i zadać Rumunii pierwsze, niszczące ją ciosy. Wojskowe techniczne powody nie pozwoliły niestety z równą szybkością także i na północy poczynić potrzebne zarządzenia, tak że nie można było uniknąć napadu rumuńskiego na graniczne komitaty. Wnet jednak i tu weszły do walki wojska sprzymierzone i pod Brasso i Nagy Szeben wplotły w wieniec wawrzynowy zwycięskiej armii liście naszej nieprzemijającej sławy.

Rząd rumuński do ostatniej chwili łudził się rzeczywiście mrzonką, że oszukał dyplomacyę Państw centralnych, i że zdoła napaść na nieprzygotowanych przeciwników.

Strasznie i sprawiedliwie ukarał los zdradę rumuńską,

Zachętą do tego zdradzieckiego zachowania się rządów Włoch i Rumunii były przyrzeczenia poczynione zarówno w Rzymie jak i w Bukareszcie przez koalicyę, która hojną ręką rozdzielała obu państwom sowite nagrody w postaci rozległych obszarów Monarchii. Nadzieja otrzymania tej nagrody rozwiała się.

Także i w Serbii i Czarnogórze będzie sobie ludność musiała postawić pytanie, czy ich dynastye i rządy były należycie poinformowane, gdy pod wpływem koalicyi podjęły walkę z nami i z naszą grupą. Szereg gorzkich zawodów był skutkiem tej polityki.

Do ofiar poczwórnego przymierza na półwyspie Bałkańskim należy także państwo, które chciało ściśle przestrzegać swej neutralności, a które za to, koalicya, walcząca rzekomo za wolność małych ludów, przy pomocy patryoty, który zeszedł na bezdroża, stara się coraz bardziej zgnębić politycznie, wojskowo, gospodarczo, finansowo, godząc nawet w jego dynastyę. Współczucie wszystkich rzeczywiście cywilizowanych zwraca się ku Grecyi, która przed sądem historyi będzie mogła dowieść, że nie ponosi winy swego losu.

W Albanii, która z wyjątkiem części południowej, jest obsadzona, staramy się w dalszej konsekwencyi naszej dotychczasowej polityki, ożywiać uczucia wspólnej przynależności narodowej i państwowości, a stworzyć podstawy własnego zarządu i kulturalnego postępu kraju. Jest to oznaką zdrowego politycznego poglądu ludu albańskiego, że coraz więcej uznaje postęp, jaki mu się dostaje w udziale ze strony Monarchii i że z jego łona wychodzi życzenie przyszłego oparcia o nas.

Ogółem mogę tedy powiedzieć, że koalicya ludom Bałkanu sławna swą mądrość i bezinteresowność swej polityki, jako też rzekomą moc swych środków pokazała w sposób, jakbyśmy my z naszej strony przez najskuteczniejszą pracę wyjaśniającą, lepiej uskutecznić nie mogli.

Zwycięstwa Państw centralnych na froncie rossyjskim, które doprowadziły do obsadzenia obszarów polskich, opanowanych przez Rossyę, umożliwiły Państwom centralnym powzięcie decyzyi historycznego znaczenia: wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Zwolnione od ucisku rossyjskiego i powołane do własnego państwowego życia, Królestwo Polskie jako wysunięty posterunek kultury zachodniej będzie miało do spełnienia wielką misyę. Podczas trwania wojny i wobec bliskości frontu nieprzyjacielskiego może odbudowa Państwa Polskiego postępować tylko powoli i krok po kroku.

Ustanowienie prowizorycznej Rady stanu, tudzież przygotowania do utworzenia armii polskiej a w następstwie utworzenie Rady regencyjnej, wyposażonej daleko sięgającą władzą, której pierwsze prace mają na celu ukonstytuowanie się Ministerstwa polskiego, oto rozstrzygające kroki na tej drodze, po których w miarę rozwoju dalsze następować będą. Wielkim i bezinteresownym aktem 5 listopada 1915 a następnie zbudowanymi na nim statutach państwowych z 12 września 1917 urzeczywistniły Państwa centralne żyjące od dziesiątek lat w duszy narodu polskiego życzenie, które po uwolnieniu z pod panowania rossyjskiego ma być urzeczywistnione. Podczas gdy inne państwa narodowi polskiemu dawały jedynie obietnice, po których spełnienie nigdy nie następowało, dały Austro-Węgry i Niemcy w miejsce słów czyny: Uwolnienie rossyjskiej części Polski przez ich zwycięzki oręż i wskrzeszenie państwowości Królestwa Polskiego. Jeżeli przy zawarciu pokoju odpadną przeszkody, które stoją dziś na zawadzie utworzeniu zupełnej samodzielności, wówczas będzie mogła Polska sama rozstrzygać o swej państwowej przynależności. Dokąd wedle swoich chęci i swoich interesów grawitować będzie, nie może dla nas ulegać wątpliwości.

Dwoma ostatniemi wielkiemi wydarzeniami, które towarzyszą wojnie światowej, jest powstanie stanu wojennego między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi Ameryki i wybuch rewolucyi w państwie rossyjskiem.

Jakkolwiek między nami a Stanami Zjednoczymi nie było właściwie przedmiotu konfliktu, a niedające się pogodzić z istnieniem Monarchii zapatrywania i postulaty prezydenta Wilsona co do uporządkowania stosunków europejskich przypisaćby należało nie tyle nieprzyjacielskiemu usposobieniu do nas, ile daleko idącemu nieobeznaniu się z tutejszymi stosunkami, było zerwanie stosunków dyplomatycznych z Unią koniecznem następstwem stanu wojennego między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

O przewrocie w państwie rossyjskiem nie mogę obecnie wydawać ostatecznego sądu już z tego powodu, że wydarzenia tamtejsze nie doszły jeszcze do definitywnego zakończenia. Tyle jest pewnego, że z upadkiem dawnych rządów legły także główne filary poprzedniej imperyalistycznej i panslawistycznej polityki rossyjskiej. Niewątpliwe jest chyba też, że koła rossyjskie skłonne do pokoju reprezentują przeważającą większość narodu rossyjskiego i że przedewszystkiem wydostały się na wierzch przeciw owej mniejszości, która wespół z koalicyą pragnie dalszej wojny i spodziewa się jeszcze, że ją wymusi.

Jak rzeczy w Rossyi rozwiną się dalej, nie mogę oczywiście przepowiedzieć, ale przywiązuję do tego wagę, aby zaznaczyć następujące fakta: Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy w przeciwstawieniu do rządów państw koalicyi nigdy nie usiłowały, a nawet nie myślały o tem, aby wpływać na ułożenie się stosunków wewnętrznych w Rossyi. Państwa czwórporozumienia i nadal zawsze będą gotowe a są i dziś gotowe wejść w rokowania z każdoczesnym rządem rossyjskim posiadającym władzę, tak samo jak ze wszystkimi innymi przeciwnikami. Przez dawniejszych swych przywódców skierowany na fałszywe tory polityczne, naród rossyjski w tych latach przechodził ciężkie zawody i dopusty. Z prawdziwą sympatyą śledzimy dążenie narodu rossyjskiego skierowania swych losów napowrót na tory pokojowe i powrotu do ładu. Szczerze pragniemy przywrócić dawny stosunek przyjazny i sąsiedzki z narodami Rossyi i w przyszłości pielęgnować w przyjaźni żywe z nimi stosunki wzajemne.

Nie chcę kończyć tej części mych wywodów, nie spłacając wielkiego długu wdzięczności względem owych rządów neutralnych, które w sposób bezinteresowny objęły przedstawicielstwo interesów Monarchii w nieprzyjacielskiej zagranicy i w trudnych nieraz okolicznościach przeprowadziły je z powodzeniem, jakie wogóle w danym stanie rzeczy dałoby się osiągnąć. Tak samo wyrażam w imieniu Monarchii austro-węgierskiej i tysięcy naszych obywateli i Jego Świąt. Papieżowi i owym państwom neutralnym, w tem głównie Danii, Holandii, Norwegii, Szwecyi i Szwajcaryi głęboką podziękę za humanitarną opiekę nad ofiarami wojny, której mamy nadzieję i nadal im nie poskąpią.

Tak samo należy się podziękowanie międzynarodowj instytucyi „Czerwonego Krzyża“, która w ciągu tej wojny okazała się tak zbawienną.

Jeżeli teraz rzucimy okiem na położenie teraźniejsze, to możemy z uprawnioną dumą stwierdzić, że Austro-Węgry dotychczas narzuconą sobie wojnę obronną przebyły z powodzeniem. Gdziekolwiek przeciwnicy przejściowo wtargnęli do naszego obszaru, wyparto ich, a wojska nasze stoją w głębi kraju nieprzyjacielskiego, odpierając zamierzone przyszłe najazdy. Nasza potęga wojskowa i morska jest niezłamana, nasza ufność w szczęśliwy koniec wojny niezachwiana. Siła gospodarcza i finansowa Monarchii okazała się niespodzianie silną. Mogę w tej mierze wskazać na zupełną prawie samostarczalność i na pomyślny wynik naszych pożyczek wojennych. Także istniejące jeszcze trudności wyżywienia będą pokonane rozwojem i ulepszeniem odnośnych zarządzeń organizacyjnych.

Wojna oczywiście zakreśliła ciasne granice dążnościom gospodarczym obu państw Monarchii. Zarządzenia bojowe na polu gospodarczem poczynione, co prawda bez rozstrzygającego wyniku, przez państwa nieprzyjacielskie przeciw nam, obudziły w państwach sprzymierzonych potrzebę dalszego pogłębienia swych ścisłych stosunków ekonomicznych. W ciągu rozpoczętych już z Niemcami rokowań w sprawie przygotowania nowego uregulowania naszych stosunków gospodarczych niezawodnie uda się przemienić w czyn to pragnienie. Stroniąc od myśli o przyszłej wojnie gospodarczej, dążymy przez to nowe uregulowanie naszego stosunku ekonomicznego do Niemiec jedynie do wzmocnienia naszego własnego gospodarstwa społecznego.

Daleki od złudnego optymizmu, lecz wolny także od przystępów pesymizmu, uważam więc, że rzut oka w przyszłość uzasadnia otuchę umiarkowaną, ale z przekonaniem odczuwaną. Wzrastające wyczerpanie przeciwników, niepowodzenie się ofenzyw nieprzyjacielskich na wszystkich frontach, nieprzeparte powodzenie naszych przedsięwzięć wojskowych, rosnące coraz wskutek działalności łodzi podwodnych — to wszystko uzasadnia przypuszczenie, że najcięższe już przebyliśmy. Tak więc, przystąpiwszy do tej wojny z czystem sumieniem i z dodającą sił świadomością, że prowadzimy walkę czysto obronną, walkę o nasz byt, możemy z podniesioną głową i z otuchą oczekiwać świtającej jutrzenki pokoju.

Jeżeli przeto sądzę, iż dana jest możliwość w niezbyt dalekim czasie dojść do pokoju, to zasługę wytworzenia tej możliwości muszę przypisać naszej grupie mocarstw. Do grudnia 1916 słowo „pokój“ we wszystkich państwach prowadzących wojnę było wyklęte. W poczuciu naszej niepokonalności, która w owej chwili dla wszystkich okazała się rzeczą jawną, opierając się na sprawiedliwości naszej sprawy, pierwsi wspólnie ze sprzymierzeńcami zdobyliśmy się na odwagę wyciągnąć dłoń do zgody do naszych przeciwników i zaproponować im wdrożenie rokowań pokojowych. Ten dowód naszej siły moralnej nie spotkał się po stronie przeciwnej ze zrozumieniem. Nie wahaliśmy się iść dalej drogą, na którą wstąpiliśmy, celem wdrożenia sprawiedliwego dla stron wszystkich i honorowego pokoju. Jedynym rządem, który podjął myśl przez nas rzuconą, był tymczasowy rząd rossyjski, który 11 kwietnia br. oświadczył, że Rossya nie zamierza panować nad innymi narodami i obsadzać siłą obcego obszaru, lecz dąży do trwałego pokoju. Na to oświadczenie rządu tymczasowego rossyjskiego Rządy Mocarstw centralnych stwierdziły równość celów swoich i rossyjskich. Jeżeli potem mimo tożsamości w pojmowaniu sprawy pokojowej nie przyszły do skutku rokowania pokojowe między nami a Rossyą, to winę ponoszą wyłącznie mocarstwa zachodnie koalicyi, które nie tylko same obstawały przy myśli wojny zaborczej i niszczycielskiej przeciw nam, lecz użyły całego wpływu swego w Rossyi, aby udaremnić dalszy ciąg jej polityki pokojowej. Krok pokojowy, przedsięwzięty przez Papieża notą 3 sierpnia br. spotkał się po stronie naszej grupy mocarstw z najgorętszem uznaniem i przyjęliśmy go jako odpowiednią podstawę do wdrożenia rokowań w celu przygotowania pokoju sprawiedliwego dla wszystkich i trwałego. Po stronie przeciwnej głos pokojowy Ojca św. nie odbił się echem.

Z oświadczeń złożonych przezemnie i przez odpowiedzialne osobistości naszym sprzymierzeńcom, widoczne jest stanowisko, które zajmujemy w sprawie pokoju. Dla nas wojna obecna jest wojną obronną. Celem jest zatem naszym zawrzeć pokój, któryby utrzymał nietkniętą wolność, niezawisłość i terytoryalny stan posiadania Austro-Węgier. Nie dążymy do przymusowych nabytków obszaru i do pogwałceń gospodarczych, ale domagamy się skutecznych rękojmij naszego swobodnego i nietamowanego rozwoju w przyszłości. Tę pewność mogą nam dać układy, zaopatrzone w odpowiednie rękojmie w sprawie stopniowego, równoczesnego i wzajemnego obniżenia zbrojeń i w sprawie wolności pełnego morza, przy równoczesnem wprowadzeniu przymusowego sądownictwa rozjemczego. Jesteśmy zatem gotowi do zawarcia z naszymi przeciwnikami pokoju powszechnego, sprawiedliwego i honorowego, który zabezpieczy całość terytoryalną Monarchii i przyszły jej swobodny rozwój na polu politycznem i gospodarczem. Z Rossyą, która już w kwietniu b. r. oświadczyła gotowość do zawarcia pokoju bez terytoryalnych i gospodarczych pogwałceń, a której Rząd dzisiejszy wrócił do tego programu, mamy właśnie wdrożyć rokowania na tej podstawie. Czy inne państwa nieprzyjacielskie przyłączą się do wniosku Rossyi co do rozpoczęcia w chwili obecnej rokowań pokojowych na tej podstawie, nie da się powiedzieć. Dlatego dziś i ja nie mogę bliżej rozwodzić się o tem, o ile pokój, naszkicowany przezemnie powyżej, może być urzeczywistniony wobec tych państw. Bądź co bądź muszę zaznaczyć, że nie mogę naszych celów wojennych bezinteresownych jednostronnie na wszelką przyszłość raz na zawsze ustalić w obec pragnień aneksyjnych, do których reszta naszych nieprzyjaciół jawnie się przyznaje.

Jak panowie poznali z tych moich wywodów, przednim mym celem jest doprowadzić Monarchię austro-węg. jak najrychlej do pokoju, który ze strzeżeniem skutecznie przez nas bronionych praw i zabezpieczeniem naszej przyszłości, da narodom trwałe pojednanie. Wiem, że w tem pragnieniu łączy się ze mną przeważająca większość ludów Austro-Węgier. Proszę więc panów o poparcie celem dopięcia tego celu wszystkim nam przyświecającego. Mam nadzieję, że dojdziemy do pokoju na drodze porozumienia. W przeciwnym razie, o tem jestem silnie przekonany, wymusimy go.

Oczywiście gotów jestem odpowiedzieć w miarę możności na wszelkie pytania panów delegatów.

VII. austryacka pożyczka wojenna.

Wiedeń, 5 grudnia. P. Minister skarbu pozwolił, aby subskrypcye na VII. austr. pożyczkę wojenną mogły być przyjmowane także po upływie ogłoszonego w prospekcie terminu podpisywania, ale tylko do soboty 15 grudnia w południe.

Z za kulis czwórporozumienia.

Bern szwajcarski, 4 grudnia. *Temps* donosi: Włoski ambasador w Petersburgu, margr. Carlotti przybył do Paryża.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo L. 27.857/13.298 (XVII.). Kraków, 1 grudnia 1917.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 24 listopada do 1 grudnia 1917.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Bóbrka	Bortniki (7 zagr.), Bukawina (15 zagr.), Chlebowice Wielkie (7 zagr.), Hrusiatycze (10 zagr.);
	Dolina	Broszniów (3 zagr.), Lisowice (18 zagr.), Niniów Górny (19 zagr.), Perehińsko (1 pastw.), Strutyn Niżny (13 zagr.), Suchodół (3 zagr.), Wola Zaderewacka (15 zagr.), Wyszków (18 zagr.), Zaderewacz (12 zagr.);
	Drohobycz	Hruszów (13 zagr.), Hubicze (5 zagr.), Łużek Dolny (2 zagr.), Rabczyce (3 zagr.) Rybnik (3 zagr.);
	Grybów	Banica (7 zagr.);
	Kałusz	Pójło (1 zagr.);
	Kołomyja	Kołomyja (17 zagr.);
	Kosów	Kobaki (5 zagr.), Kuty (5 zagr.), Kuty Stare (4 zagr.), Pistyń (5 zagr.), Rybno (5 zagr.);
	Limanowa	Kasina Wielka (2 zagr.), Łętowe (17 zagr.), Łastówka (5 zagr.), Mszana Górna (13 zagr.), Niedźwiedź (8 zagr.);
	Lisko	Lutowiska (20 zagr.), Roztoki Górne (7 zagr.);
	Lwów	Pikułowice (1 zagr.);
	Myślenice	Myślenice (1 zagr.), Skawa (3 zagr.);
	Nowy Sącz	Dubne (32 zagr.), Jastrzębik (5 zagr.), Krynica Wieś (8 zagr.), Leluchów (31 zagr.), Muszyna (32 zagr.), Muszynka (20 zagr.), Powroźnik (11 zagr.), Przysietnica (14 zagr.), Roztoka Wielka (3 zagr.), Rytro (20 zagr.), Słotwiny (6 zagr.), Stadło (12 zagr.), Szczawnik (27 zagr.), Tylicz (78 zagr.), Uhryn (7 zagr.), Wierchomla Mała (2 zagr.), Wojkowa (9 zagr.), Złockie (2 zagr.);
	Nowy Targ	Bańska (3 zagr. i 1 pastw.), Biała Woda (10 zagr.), Chochołów (5 zagr.), Czarny Dunajec (4 zagr.), Jaworki (7 zagr.), Kościelisko (1 pastw.), Podczerwone (38 zagr.), Ratułów (5 zagr.), Stare Bystre (1 pastw.), Szczawnica Wyżna (4 zagr. i 1 pastw.), Szlachtowa (7 zagr. i 1 pastw.), Witów (15 zagr. i 2 pastw.), Zubsuche (45 zagr. i 1 pastw.);
	Przemyślany	Gliniany (5 zagr.), Hanaczów (11 zagr.), Sołowa (18 zagr.), Zadwórze (1 zagr.);
	Radziechów	Baryłów (7 zagr.), Kustyń (7 zagr.), Łopatyn (4 zagr.);
	Rawa Ruska	Poddubce (7 zagr.), Zastawie (12 zagr.);
	Rohatyn	Ruździwiany (2 zagr.), Żurów (38 zagr.);
	Rudki	Podhajczyki (3 zagr.), Rudki (14 zagr.);
	Sambor	Bukowa (34 zagr.), Sambor (115 zagr.);
	Skole	Sławsko (1 zagr.);
	Śniatyn	Bełełuja (8 zagr.), Hankowce (6 zagr.), Kniaże (9 zagr.), Popielniki (4 zagr.), Widynów (17 zagr.);
	Sokal	Boratyn (12 zagr.), Dobraczyn (37 zagr.), Konotopy (5 zagr.), Opulsko (1 zagr.), Piwoszczyzna (4 zagr.), Zawisznia (12 zagr.);
	Stary Sambor	Berezów (1 zagr.), Grodowice (4 zagr.), Kobło Stare (72 zagr.), Straszewice (24 zagr.);
	Stryj	Dzieduszyce (12 zagr.), Łotatniki (26 zagr.), Podhorce (32 zagr. i 1 pastw.), Wierczany (28 zagr.);
	Turka	Beniowa (7 zagr.), Boberka (13 zagr.), Bukowiec (5 zagr.), Butelka Wyżna (2 zagr.), Jabłonka Niżna (1 zagr.), Jasionka Masiowa (64 zagr.), Kondratów (5 zagr.), Michniowiec (9 zagr.), Sianki (1 zagr.), Sokoliki (6 zagr.), Tarnawa Niżna (2 zagr.), Tarnawa Wyżna (3 zagr.), Turka (2 zagr.), Wołcze (10 zagr.);
	Złoczów	Bużek (3 zagr.), Czeremosznia (1 zagr.), Horodyłów (3 zagr.), Olesko (6 zagr.);
	Żółkiew	Kłodno Wielkie (2 zagr.), Kłodzienko (1 zagr.);
	Żydaczów	Holeszów (41 zagr.), Izydorówka (18 zagr.), Krechów (27 zagr.), Lachowice Podróżne (18 zagr.), Lachowice Zarzeczne (21 zagr.);
Pryszczyca	Żywiec	Sopotnia Mała (23 zagr.), Sopotnia Wielka (10 zagr.), Trzebinia (5 zagr.);
Wąglik	Jarosław	Żurawiczki (2 zagr.);
	Przemyśl	Popowice (1 zagr.);
Szelestnica	Bóbrka	Wodniki (2 zagr.);
	Bochnia	Jodłówka (3 zagr.);
	Dolina	Kamionka (3 zagr.);
	Kałusz	Moszkowce (1 zagr.);
	Sanok	Jaćmierz (2 zagr.);
	Śniatyn	Popielniki (5 zagr.);
	Tarnów	Kobierzyn (3 zagr.);
	Turka	Komarniki (3 zagr.), Wysocko Wyżne (1 zagr.);
Nosacizna	Bóbrka	Demidów (1 zagr.), Suchrów (1 zagr.);
	Dobromil	Komarowice (1 zagr.), Trzcianiec (1 zagr.);
	Przemyślany	Rozworzany (1 zagr.);
	Przeworsk	Manasterz (1 zagr.), Markowa (3 zagr.);
	Strzyżów	Czudec (1 zagr.);
Otręt u koni	Żółkiew	Żółkiew (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Bakowce (6 zagr.), Borynicze (1 zagr.), Bukawina (4 zagr.), Chlebowice Wielkie (1 zagr.), Czartorya (3 zagr.), Czyżyce (1 zagr.), Duliby (9 zagr.), Dziewiętniki (1 zagr.), Horodyszcze Cetnarskie (3 zagr.), Hrusiatycze (5 zagr.), Laszki Dolne (2 zagr.), Laszki Górne (4 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Repechów (3 zagr.), Ruda (1 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska Nowe (9 zagr.), Suchrów (3 zagr.), Wodniki (3 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Wybranówka (2 zagr.), Żabokruki (1 zagr.);
	Bochnia	Wolica (1 zagr.);
	Brzesko	Dąbrówka Morska (1 zagr.), Strzelce Wielkie (2 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza Mała (5 zagr.), Rekszyn (1 zagr.).
	Cieszanów	Oleszyce Miasto (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Malczyce (2 zagr.), Stawczany (2 zagr.);
	Grybów	Bogoniowice (1 zagr.);
	Horodenka	Czernelica (1 zagr.);
	Kałusz	Chocin (2 zagr.), Pojło (1 zagr.), Ugartsthal (3 zagr.);
	Kamionka Str.	Jagonia (3 zagr.), Wierzblany (2 zagr.);
	Kołomyja	Oskrzesińce (1 zagr.);
	Kraków	Karniów (1 zagr.), Karniowice (1 zagr.), Kryspinów (1 zagr.), Rybna (4 zagr.), Witkowice (4 zagr.);
	Krosno	Barwinek (2 zagr.), Dukla (1 zagr.), Głojsce (4 zagr.), Jasionka (2 zagr.), Krościenko Wyżne (1 zagr.), Łęki (5 zagr.), Mszana (1 zagr.), Wietrzno (5 zagr.), Wrocanka (4 zagr.), Zręcin (2 zagr.);
	Lwów	Brodki (1 zagr.), Czyszki (7 zagr.), Einsiedel (3 zagr.), Głuchowiec (5 zagr.), Horbacze (1 zagr.), Kozice (1 zagr.), Mostki (2 zagr.), Pikułowice (1 zagr.), Rudańce (1 zagr.), Rzęsna Polska (3 zagr.), Zapytów (3 zagr.);
	Łańcut	Albigowa (1 zagr.), Kosina (1 zagr.), Rogóżno (1 zagr.), Wola Dalsza (2 zagr.), Żołynia Wieś (4 zagr.);
	Mielec	Kiełków (1 zagr.), Malinie (1 zagr.);
	Mościska	Balice (1 zagr.), Chorośnica (2 zagr.), Dydiatycze (1 zagr.), Krysowice (5 zagr.), Podgać (2 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Nisko	Bieliny (3 zagr.), Kopki (1 zagr.), Nart Nowy (1 zagr.), Stany (7 zagr.);
	Nowy Sącz	Podrzecze (1 zagr.);
	Oświęcim	Graboszyce (3 zagr.);
	Podgórze	Jurczyce (1 zagr.), Radziszów (1 zagr.), Sidzina (2 zagr.), Swoszowice (1 zagr.), Wrząsowice (1 zagr.);
	Przemyślany	Borszów (5 zagr.), Ciemierzyńce (5 zagr.), Glińany (13 zagr.), Łahodow (7 zagr.), Ostałowice (11 zagr.), Połtew (2 zagr.), Swirz (6 zagr.), Wiśniowczyk (19 zagr.), Zędowice (1 zagr.);
	Przeworsk	Gniewczyna Łańcucka (3 zagr.), Gniewczyna Tryniecka (1 zagr.), Grzęska (1 zagr.), Kańczuga (1 zagr.), Krzeczowice (1 zagr.), Łopuszka Wielka (1 zagr.), Maćkówka (1 zagr.), Markowa (1 zagr.), Mirocin (1 zagr.), Niżatyce (2 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Pantalowice (1 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Tryńcza (2 zagr.), Widaczów (2 zagr.);
	Radziechów	Kulików (1 zagr.), Suszno (3 zagr.);
	Rawa ruska	Dziewięcierz (3 zagr.), Korczmin (1 zagr.), Lubycza Kameralna (1 zagr.), Tehlów (1 zagr.), Wasylów (1 zagr.);
	Rohatyn	Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (2 zagr.), Jawcze (2 zagr.), Podgrodzie (1 zagr.), Podmichałowce (1 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Wasiuczyn (2 zagr.), Wiszniów (2 zagr.);
	Ropczyce	Brzeziny (1 zagr.), Korzeniów (1 zagr.), Lubzina (1 zagr.), Łopuchowa (1 zagr.), Ocieka (1 zagr.), Paszczyna (1 zagr.);
	Rudki	Beńkowa Wisznia (1 zagr.), Nowosiółki Gościnne (1 zagr.);
	Sambor	Rakowa (1 zagr.);
	Sanok	Pakoszówka (1 zagr.);
	Skole	Hutar (4 zagr.), Kruszelnica rustykalna (5 zagr.), Ławoczne (8 zagr.), Orawczyk (1 zagr.), Skole (3 zagr.), Sławsko (3 zagr.), Stynawa Niżna (4 zagr.), Stynawa Wyżna (8 zagr.), Synowódzko Wyżne (34 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (2 zagr.), Wołosianka (5 zagr.), Wyżłów (6 zagr.);
	Sokal	Boratyn (1 zagr.), Budynin (9 zagr.), Cieląż (2 zagr.), Dłużniów (1 zagr.), Horodyszcze Warężkie (1 zagr.), Jastrzębica (15 zagr.), Kuliczków (2 zagr.), Łuczyce (4 zagr.), Mianowice (3 zagr.), Nuśmice (1 zagr.), Oserdów (9 zagr.), Perwiatycze (3 zagr.), Prusinów (1 zagr.), Przemysłów (1 zagr.), Sokal (5 zagr.), Spasów (2 zagr.), Szmitków (2 zagr.), Żużel (2 zagr.);
	Stary Sambor	Stary Sambor (6 zagr.), Strzyłki (2 zagr.), Topolnica Rustykalna (3 zagr.);
	Stryj	Brygidyn (5 zagr.), Daszawa (10 zagr.), Falisz (1 zagr.), Gelsendorf (1 zagr.), Grabowiec Stryjski (10 zagr.), Lisiatycze (11 zagr.), Sokołów (1 zagr.), Strzałków (5 zagr.), Wownia (6 zagr.), Zawadów (2 zagr.);
	Tarnobrzeg	Dąbrowica (2 zagr.), Grębów (4 zagr.), Mokrzyszów (1 zagr.), Skowierzyn (9 zagr.));
	Tarnopol	Zastawie (2 zagr.);
	Turka	Beniowa (1 zagr.), Borynia (2 zagr.) Isaje (2 zagr.), Jabłonów (6 zagr.), Jawora (1 zagr.), Libuchora (6 zagr.), Łomna (2 zagr.), Łosiniec (2 zagr.), Mochnate (2 zagr.), Tarnawa Niżna (1 zagr.), Wołcze (1 zagr.), Wysocko Niżne (1 zagr.) Zadzielsko (4 zagr.);
	Wadowice	Nidek (1 zagr.), Wieprz (1 zagr.);
	Wieliczka	Czasław (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Beremiany (6 zagr.), Milowce (4 zagr.);
Świerzb u koni	Żółkiew	Butyny (1 zagr.), Mosty Wielkie (3 zagr.), Zameczek (2 zagr.), Żółtańce (4 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnica VIII. (1 zagr.), dzielnica XIX. (1 zagr.);
Wścieklizna	Brzozów	Krzemienna;
	Przemyśl	Sielnica;
	Przemyślany	Uszkowice, Wołków (4 zagr.);
	Rawa Ruska	Szczerzec (1 zagr.);
	Sokal	Byszów;
	Złoczów	Kutkorz (1 zagr.);
Pomór świń	Cieszanów	Narol Miasto (8 zagr.);
	Jarosław	Rożniatów (11 zagr.);
	Przemyślany	Borszów (10 zagr.):
	Sokal	Jastrzębica (17 zagr.), Kościaszyn (25 zagr.), Parchacz (22 zagr.), Sielec (3 zagr.), Ubrynów (4 zagr.), Witków (1 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (9 zagr.), Mosty Wielkie (16 zagr.);
Różyca świń	Cieszanów	Basznia Dolna (28 zagr.), Borowa Góra (32 zagr.), Cieszanów (4 zagr.), Dachnów (16 zagr.), Lubliniec Stary (2 zag.), Nowe Sioło (5 zagr.), Załuże (6 zagr.);
	Jarosław	Miękisz Nowy (9 zagr.), Wola Rożw. (13 zar.);
	Jasło	Glinnik Niemiecki (12 zagr.);
	Kraków	Ujazd (1 zagr.);
	Przeworsk	Krzeczowice (1 zagr.), Mirocin (10 zagr.), Siennów (4 zagr.);
	Ropczyce	Zawada (1 zagr.);
	Sokal	Torki (1 zagr.);
	Stryj	Brygidyn (1 zagr.), Kawczykąt (7 zagr.), Lisiatycze (2 zagr.);
	Tarnobrzeg	Antoniów (3 zagr.);
	Żółkiew	Brzyszcze (7 zagr.), Macoszyn (1 zagr,), Wulka Kunińska (7 zagr.);

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. i k. wojskowego generalnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye:

a) **wąglik** w obwodzie: Busk (1 miejsc.);
b) **nosacizna** w obwodach: Chełm (1 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Jędrzejów (11 miejsc.), Kielce (3 miejsc.), Kozienice (2 miejsc.), Krasnostaw (5 miejsc.), Lubartów (5 miejsc.), Lublin (2 miejsc.), Miechów (2 miejsc.), Nowy Radomsk (8 miejsc.), Opatów (9 miejsc.), Opoczno (2 miejsc.), Pinczów (4 miejsc.), Piotrków (8 miejsc.), Puławy (4 miejsc.), Radom (1 miejsc.), Sandomierz (3 miejsc.), Tomaszów (5 miejsc.), Wierzbnik (5 miejsc.), Włoszczowa (2 miejsc.);
c) **świerzb u koni** w obwodach: Biłgoraj (2 miejsc.), Busk (5 miejsc.), Chełm (19 miejsc.), Dąbrowa (4 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Janów (2 miejsc.), Jędrzejów 29 miejsc.), Kielce (1 miejsc.), Końsk (2 miejsc.), Kozienice (2 miejsc.), Krasnostaw (40 miejsc.), Lublin (66 miejsc.), Lubartów (31 miejsc.), Miechów (13 miejsc.), Noworadomsk (14 miejsc.), Olkusz (10 miejsc.), Opatów (6 miejsc.), Opoczno (3 miejsc.), Pińczów (10 miejsc.), Piotrków (17 miejsc.), Puławy (1 miejsc.), Radom (19 miejsc.), Sandomierz (20 miejsc.), Tomaszów (16 miejsc.), Wierzbnik (1 miejsc.), Włoszczowa (6 miejsc.), Zamość (1 miejsc.);
d) **pomór świń** w obwodzie: Janów (1 miejsc.);
e) **różyca świń** w obwodach: Chełm (1 miejsc.), Janów (7 miejsc.), Krasnostaw (4 miejsc.), Lubartów (4 miejsc.), Lublin (4 miejsc.), Olkusz (1 miejsc.), Opatów (2 miejsc.), Puławy (3 miejsc.), Zamość (2 miejsc.);
f) **cholera drobiu** w obwodzie: Janów (2 miejsc.). (5621)

L. 30.124/Ad. (5622)

Rozporządzenie

c. k. Namiestnika w Galicyi z dnia 28 listopada 1917 L. 30.124/Ad., którem wydaje się zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 sierpnia 1917 Dz. u. p. Nr. 343 w sprawie uregulowania obrotu rybami żyjącemi w wodach słodkich.

Na podstawie §§ 3 i 5 wyżej wymienionego rozporządzenia i na podstawie upoważnienia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności w Wiedniu z dnia 24 października 1917 L. 98.551 zarządza się co następuje:

§ 1.

W sprzedaży niżej wymienionych gatunków ryb z wód słodkich pochodzenia austryackiego, przez posiadacza stawu loco grobla stawowa, nie wolno przekraczać następujących cen maksymalnych:

1. za karpie za 1 q . . . . 620 kor.
2. za liny za 1 q . . . . 620 kor.
3. za szczupaki za 1 q . . . . 700 kor.

§ 2.

W sprzedaży loco grobla z zimochowu w czasie od 1 sierpnia do 15 grudnia nie wolno przekraczać następujących cen maksymalnych:

A. Przy sprzedaży w ilościach ponad 50 kilogramów:

1. za karpie za 1 q . . . . 690 kor.
2. za liny za 1 q . . . . 690 kor.
3. za szczupaki za 1 q . . . . 770 kor.

B. Przy sprzedaży wprost konsumentowi w ilościach do 50 kilogramów:

1. za karpie za 1 kg. . . . . 7 kor. 10 hal.
2. za liny za 1 kg. . . . . 7 kor. 10 hal.
3. za szczupaki za 1 kg. . . . . . . 8 kor. 40 hal.

W czasie od 16 grudnia do kwietnia ustanawia się podwyżki cen maksymalnych w sprzedaży loco grobla z zimochowu, w wysokości 10 kor. oraz za każdy cały miesiąc, wobec czego podwyżki te wynoszą w drugiej połowie grudnia i stycznia 10 kor., w lutym 20 kor., w marcu 30 kor., a w kwietniu 40 kor. za cetnar metryczny. Cena z miesiąca kwietnia pozostaje następnie w mocy do końca miesiąca lipca.

§ 3.

Przy sprzedaży karpi, linów i szczupaków w ilościach do 50 kilogramów przez handlarzy na miejscu konsumcyi nie wolno przekraczać następujących cen maksymalnych:

GATUNEK RYB		Od 1 sierpnia do 15 grudnia	Od 16 grudnia do 31 stycznia	W lutym	W marcu	W kwietniu, maju, czerwcu i lipcu
		za kilogram				
1. Kapier	w Galicyi z wyjątkiem m. Lwowa i Krakowa	8 K — h	8 K 10 h	8 K 20 h	8 K 30 h	8 K 40 h
	we Lwowie i Krakowie	8 K 20 h	8 K 30 h	8 K 40 h	8 K 50 h	8 K 60 h
2. Liny	w Galicyi z wyjątkiem m. Lwowa i Krakowa	8 K — h	8 K 10 h	8 K 20 h	8 K 30 h	8 K 40 h
	we Lwowie i Krakowie	8 K 20 h	8 K 30 h	8 K 40 h	8 K 50 h	8 K 60 h
3. Szczupaki	w Galicyi z wyjątkiem m. Lwowa i Krakowa	8 K 80 h	8 K 90 h	9 K — h	9 K 10 h	9 K 20 h
	we Lwowie i Krakowie	9 K — h	9 K 10 h	9 K 20 h	9 K 30 h	9 K 40 h

§ 4.

W drobnej (detajlicznej) sprzedaży ryb białych (w ilościach do 50 kg.) konsumentowi na miejscu konsumcyi, nie wolno przekraczać następujących cen maksymalnych:

A. Jeżeli ryby te stanowią odpadki gospodarstwa rybnego w stawach za 1 kg. 4 kor.

B. Jeż li pochodzą z rzek lub jezior, gdzie stanowią przedmiot osobno wykonywanego prawa rybołóstwa:

1. za zwykłe ryby białe
   a) poniżej 200 sztuk na 100 kg. za 1 kg. . . . 6 kor. — hal.
   b) od 200 do 400 sztuk na 100 kg. za 1 kg. . . 4 kor. 50 hal.
   c) ponad 400 sztuk na 100 kg. za 1 kg. . . . . 3 kor. — hal.
2. za klonki, leszcze, brzany i balenie przy wadze ponad pół kilograma na sztuce za 1 kg. . . . 6 kor.

§ 5.

Przekroczenie tego rozporządzenia oraz przepisów wydanych na podstawie tegoż wreszczcie wszelki współudział przy udaremnieniu obowiązków rozporządzeniem tem nałożonych, karane będą o ile czyn karygodny nie podlega surowszej karze. przez Władze polityczne pierwszej instancyi karą pieniężną do 5000 kor. lub aresztem do sześciu miesięcy.

§ 6.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

C. k. Namiestnik:

Huyn, Gen. pułk. w. r.

Prez. 36.356 (5584 2—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Robert Adamski, c. k. notaryusz w Samborze, wskutek przyzwolonego reskryptem c k. Miniserstwa sprawiedliwości z 29 września 1917 l. 25.910/17 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza we Lwowie, z dniem 29 listopada 1917 z urzędowania w Samborze ustępuje, a dnia 1 grudnia 1917 urzędowanie we Lwowie obejmuje.

Lwów, dnia 20 listopada 1917.

Licytacye.

E. 4/13. W sprawie egzekucyjnej Franciszka Bielenia i tow. przeciw Mani Ament przez kuratora adw. dr. Aleksandrowicza w Sanoku zastąpionej, odbędzie się w tut. sądzie Nr. 11 dnia 28 grudnia 1917 o godz. 11 rano ponowna relicytacya realności a) lwh. 178 i b) 1/2 lwh 723 gm. Sanok. Nieruchomość pod a) została oceniona na kwotę 11 110 kor. 70 hal. a pod b) na kwotę 320 kor. Najniższa cena realności po a) wynosi 5555 kor. 35 hal., zaś pod b) 213 kor. 34 hal. i poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, 3 listopada 1917. (5596 2—3)

E. XVI. 5194/12 (91). Edykt relicytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek galic. Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 stycznia 1918 o godz. 10 przed południem w oddziale Nr. XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 371/III. cała realność pod lk. 459 3/4 we Lwowie położona, wartość szacunkowa z przynal. 115.121 kor. 91 hal. najniższa oferta 57.560 kor. 96 hal. Do realności powyższej należą następujące przynależności: bliżej w protokole opisania i ocenienia z 5 kwietnia 1913, E. XVI. 5194 12/6 opisane a oszacowane na 2230 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. sąd kraj. cyw. we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu relicytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipotecznych, dalej wierzycieli, których pretensye powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, 3 listopada 1917. (5607 2—3)

E. XVI. 3597/13 (31). Na wniosek Stanisława i Jadwigi Kowalskich oraz galic. Kasy oszczędności jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 31 grudnia 1917 o godz. 10 przed południem w oddziale Nr. XVI na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 974/II. Oznaczenie realności: cała realność pod lk. 1166 2/4 we Lwowie plac Bema L. 3 położona, składająca się z parc. bud. lk. 4501 o powierzchni 1722 m², na której stoi dom mieszkalny. kotłownia, komim fabryczny, wieża wodna, odlewaruia, kuźnia, hala maszyn, kuźnia, hala maszyn, kuźnia polowa, warstaty i wychodek, oraz pgr. 4051, wartość szacunkowa 191.793 kor., przynależności 2910 kor. 84 hal. najniższa oferta 97.351 kor. 92 hal. Do realności powyższej należą przynależności bliżej w protokole ocenienia i opisania z 20 stycznia 1914 E. XVI 3597/13/21 wymienionymi oszacowane na 2910 kor. 84 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział XVI.

Lwów, 2 listopada 1917. (5608 2—3)

E. 246/17. Na wniosek strony egzekwującej Katarzyny Zubeb z Humnisk, odbędzie się dnia 28 grudnia 1917 o godzinie 4 po południu w biurze Nr. 18 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya 1/4 części realności lwh. 2143 objętej składająca się z parcel gruntowych l. 663/3 i 677/2 ks. gr. Przysietnica, wartości szacunkowej 536 kor. 82 hal. Najniższa oferta 357 kor. 88 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzozów, 19 listopada 1917. (5599 2—3)

E. 190/17 (12). Na wniosek Banku krajowego strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 grudnia o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 17 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Złoczów lwh. 312 pb. 339 obsz. 14 a. 64 m², lwh. 313 pb. 340 obsz. 9 a. 14 m² na obu parcelach kamienica jednopiętrowa i dom parterowy oraz 2 stajnie i spichlerz. Wartość szacunkowa 38.075 kor. Najniższa oferta 19.038.

C. k Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, 8 listopada 1917. (5598 2—2)

E. 151/13 (101). Na wniosek Alojzego Horwatha względnie tegoż prawonabywcy Mechla Tiegera w Samborze jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 20 grudnia 1917 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 81 na zasadzie zatwierdzonych uchwałą z 30 czerwca 1916 l. cz. E. 151/13 (29) warunków licytacya dóbr Grodowice obj. lwh. 216 oraz dóbr Karolinówka obj. lwh. 416 ks. gr. dla większych posiadłości tut. c. k. sądu obwodowego na rzecz Alfreda ks. Sułkowskiego i Karoliny ks. Sułkowskiej po połowie wpisanych. Wartość szacunkowa dóbr Grodowice ustaloną została na 438.831 kor. 92 hal. a dóbr Karolinówka na 135.600 kor. Najniższa oferta dla dóbr. Grodowice wynosi 292.555 kor. a dóbr Karolinówka kwotę 90.400 kor. Do dóbr tych należą przynależności wyszczególnione w protokołach opisania i oszacowania z dnia 2 października 1913 l. cz. E. 151/13 (7), z 16 stycznia 1914 l. cz. E. 151/13 (7) i z dnia 9 czerwca 1916 l. cz. E. 151/13 (26). Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Zarządza się adnotacyę wyznaczenia terminu licytacyjnego.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym biuro Nr. 79 w tut. sądzie.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia przeciw nabywcy w dobrej wierze.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. (5592 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 października 1917.

Amortyzacye.

Nc. IV. 345/17 (4). Na wniosek Olgi Bajko wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zadatkowego Dobrobyt w Samborze Nr. 612 na 3900 kor. opiewającej a na imię Olgi Bajko wystawionej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 12 listopada 1917. (5577 2—3)

Doniesienia prywatne.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.